



I znów zakwitły forsycje.

Fot.: J. Datz

WIADOMOŚCI

Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

posób
wnego,
rących
jektu
F zna-
byłych

Nr 14 (314) Rok X

5 - 11 kwietnia 1963 r.

Cena 1,50 zł

Polecamy w numerze:

Na str. 3 Romuald Nader poświęca swój kolejny reportaż sprawie aktywności społecznej górników lubińskich. „Dlaczego milczą?” — zapytuje autor. Tytuł ten zapowiada również kolejny odcinek reportażu, jaki ukazuje się w następnym, świątecznym numerze.

Na stronie 5 po raz pierwszy ukazuje się zbiór wiadomości, faktów i danych, które dotyczą jednego z zagłębię mie-

dziołym. Strona zatytułowana „Wszystko o Lenie” zapoczątkowuje szereg podobnych „sylwetek” zakładów produkcyjnych, jakie będziemy prezentować na naszych łamach.

Na stronie 8 czytelnik znajdzie interesujący, niemal sensacyjny reportaż pt. „Sklócenie z życiem”.

Ponadto, jak zwykle w numerze, wiele informacji — zaś na stronie 8 program telewizyjny na cały następny tydzień.

Legnica w Poznaniu

O SIEM dni trwało w Poznaniu rendez-vous handlowców z przemysłem. XI Targi Krajowe.

Kiedy chodziłem w czasie Targów od pawilonu do pawilonu, od stoiska do stoiska, nierzadko wydawało mi się, że drugie półrocze 1963 powita nas obfitością odzieży, bielizny, obuwia i wszelkich innych artykułów przemysłowych. Bo przyznać trzeba, że przemysł starał się jak mógł, aby zaprezentować mnogość tzw. nowych asortymentów. Na odbywających się kilka razy dziennie — w różnych pawilonach — pokazach przemysłu odzieżowego i dziewiarskiego, można było snuć miłe plany ubrania siebie i dzieci praktycznie, modnie i nawet niedrogo. Modele sukien, płaszczów damskich, konfekcji męskiej i dziecięcej; nie odbiegały bowiem wcale od propozycji zawartych w zagranicznych żurnalach.

MY NA TARGACH

Legnickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego zaofiarowały — na Targach towar wartości 82 milionów złotych. Nie jest to mało, jeśli się zważy, że LZPO specjalizują się tylko w dwóch artykułach: produkują koszule męskie i fartuski szkolne. Zakłady Dziewiarskie im. Hanki Sawickiej zaprezentowały 28 artykułów wartości 43,6 mil. złotych, wśród nich poszukiwane śpioszki, kaftaniki, bieliznę młodzieżową, damską i męską.

160 milionów złotych wynosiła wartość kilkudziesięciu artykułów legnickiej „Milany” — swetrów, szalików, beretów, rękawiczek, czapek i innej galanterii oraz pończoch.

Fabryka Nakryć Stołowych „Lefana” czerlowała produkcję za ponad milion złotych.

Czy to dużo czy mało? I czy

nasze artykuły były poszukiwane przez handlowców?

Pierwsze pytanie jest raczej retoryczne, skoro byliśmy krolewską w morzu ponad 5 tysięcy wystawców, których produkcja wyrażała się liczbami dziewięciocyfrowymi. Obroty ogólne na Targach Krajowych wyniosły bądź co bądź ponad 19,5 miliardów złotych, z czego na artykuły przemysłowe wypadło 17 miliardów 288 milionów zł.

Przyglądałem się dokonywaniu transakcji. Do pomieszczeń (niezbyt co prawda rozległych), gdzie podpisywano umowy z przedstawicielami handlu, trudno było się wcisnąć.

Przyjemne to uczucie, choć nie jest się z „pionu przemysłowego”, widzieć jak legnickie artykuły zamawiane są przez cały kraj. LZPO-wskie fartuski szkolne nosi dziesiątka w najodleglejszych wioskach, koszule wędrują do Warszawy, Katowic,

Zielonej Góry, Krakowa, Opola, Rzeszowa. „Milana” jest pojęciem znajomym dla każdego człowieka w Polsce, który nosi sweter, beret, szalik, pończochy. A czym jedzą w Polsce? Nakryciami „Lefany”.

Nie są to gołosłowne twierdzenia. „Milana” mogła sprzedać 300 proc. czerowanej produkcji. To samo prawie odnosi się do ZPD im. H. Sawickiej. „Lefana” sprzedała całą swoją produkcję w pierwszych trzech dniach trwania Targów. Również LZPO nie przywoziły do Legnicy niczego z powrotem.

SUKCESY ABSOLUTNE?

Mogłoby się wydawać, że tak. Ale trzeba lojalnie ostrzec przed zawrotem głowy. Faktem jest, że artykuły legnickiego przemysłu cieszyły się na Targach powodzeniem. Pewna kierowniczka sklepu ze Szczecina przyznała

np. że sprzedaje spod ludy podkoszulki i kałesony krótkie produkcji ZPD im. H. Sawickiej — tak bardzo są tam poszukiwane.

Chodzi o bieliznę azurową, z grubej siatki. Jednak wielu handlowców kręciło na ten artykuł nosem. Jedni, że to azurowe, więc boją się braku nabywców przed zimą; inni, między nimi przedstawiciele WZGS-ów, że ludzie na wsi nie będą tego kupować.

Ten słaby popyt nie zatrzymał przedstawicieli zakładów. Większa część azurowej produkcji idzie i tak za granicę. W pierwszym kwartale br. wysłano 87 tysięcy sztuk podkoszułec i kałesonów. Głównymi odbiorcami są Anglia, Szwecja i Norwegia, dalej idą kraje afrykańskie.

Podobnie rzecz ma się z nie-

(Dokończenie na str. 6)

Cenna inicjatywa

Terenowi opiekunowie społeczni

Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy posiada na terenie powiatu szeroką sieć terenowych opiekunów społecznych w 13 gromadach i mieście Prochowicach. Są to ludzie, którzy współpracując z gromadzkimi radami narodowymi niosą bezinteresownie pomoc osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej.

W zależności od warunków i potrzeb danej wsi różny jest stopień zaawansowania w pracy społecznej poszczególnych opiekunów terenowych. Na szczególne uzna-

nie zasługuje akcja terenowych opiekunów społecznych Prochowic, którzy zorganizowali akcję zbiórki odzieży wśród tamtejszego społeczeństwa dla dzieci i osób potrzebujących materialnej pomocy.

Opiekunowie społeczni Jan Dyja i Jadwiga Pihi przy czynnym udziale kierownika i nauczycieli szkoły ogólnokształcącej w Prochowicach zebrali znaczną ilość darów. Akcja ta była zorganizowana w ramach współpracy z Komitetem Pomocy Społecznej w Legnicy, któremu przekazana została odzież.

M. Figiel

Wizów — rolnikom

Przy zakładach Chemicznych „Wizów” w Bolesławcu powstał nowy oddział produkcyjny. Będzie on specjalizował się w wytwarzaniu cennej paszy dla bydła tzw. fosforanu paszowego. Przeprowadzone badania labo-

ratoryjne wykazały, że nowy produkt jest w pełni przydatny. Pierwsze partie fosforanu paszowego znajdują się niebawem w sprzedaży

(ski)

Problem tygodnia

Dlaczego podwyższono cenę węgla?

Z DNIEM 1 kwietnia 1963 r. weszły w życie nowe ceny węgla, koksu, drzewa opałowego, energii elektrycznej i gazu. Mówił o tym na posiedzeniu sejmowym Premier Józef Cyrankiewicz. Komunikat w tej sprawie podała cała prasa polska.

Czy było to konieczne — zapytują często ludzie pracy — i dlaczego?

Oto niektóre tylko aspekty tych niepopularnych (jak zawsze wszelkie podwyżki) decyzji rządowych.

Ostatnia zima ukazała dobitnie jak napięty jest nasz bilans paliw. Tendencjom wzrostu zużycia nie towarzyszyły i, otwarcie powiedzieć musimy, nie racja towarzyszyć, przynajmniej na razie, tendencje wzrostu wydobycia węgla. Wystarczy porównać dwie cyfry. Produkcja całego naszego przemysłu zwiększyła się w latach 1955-1962 o ponad 85 proc., a wydobycie węgla wzrosło w tym czasie o niecałe 16 proc. W tej sytuacji konieczne stało się znalezienie jakichś środków zmierzających do zmniejszenia tych dysproporcji. Trzeba było ograniczyć eksport węgla. Zamiast 25 milionów ton w 1959 r. — w roku bieżącym sprzedamy za granicę tylko 16,3 mln ton. Większych redukcji w tej dziedzinie doko-

nać nie można, gdyż obecnie jeszcze nie ma czym zastąpić eksportu węgla. Nie ma jak wyrównać ewentualnego zmniejszenia wpływów dewiz. Dlatego też głównym czynnikiem w gospodarowaniu paliwami musi stać się oszczędność.

Ku temu właśnie zmierza podwyżka cen na te artykuły.

Ostatnia zima przekonała nas również o tym, że oszczędność jest nie tylko konieczna, ale także możliwa. W styczniu i lutym zakłady „Milana” zmniejszyły normy zużycia węgla o 35 proc. i produkcja na tym nie ucierpiała.

Wszystkie zakłady poddane reżymowi oszczędzania energii elektrycznej zmniejszyły się w zastrzeżonych normach zużycia. Nie miało to istotnego wpływu na wykonanie planów produkcyjnych. Już choćby to tylko wskazuje na istniejące rezerwy. Wykorzystać je to nasz patriotyczny obywatel, a zarazem twórcza konieczność gospodarza.

Odnosi się to nie tylko do przemysłu, lecz w równej mierze także do naszych mieszkań. Jakże często byliśmy rozrzućni w szafowaniu opałem! Ciepłota, żądnych dodatkowych zabezpieczeń przed stratami ciepła. Uważaliśmy przecież, że nas na to stać. Czy rzeczywiście?

Dotychczasowe ceny za węgiel, gaz i energię elektryczną były o wiele niższe niżeli koszty produkcji tych artykułów — i to absolutnie nie skłaniało do ich oszczędzania. Powyższe nie jest wyrazem hołdowania zasadzie rentowności za wszelką cenę. Nie wszędzie nawet, mimo zmiany cen, da się osiągnąć rentowność. Sądzicie jednak należy, że realne, wyższe ceny — skłonią nas do bardziej oszczędnego gospodarowania tak deficytowymi dziś artykułami.

Abym jednak podwyższenie cen węgla i jego pochodnych nie zaważyło zbyt bolesnie na budżetach pracowników gospodarki uspołecznionej, rencistów i ludności rolniczej — rząd postanowił zrekomensować w pełni skutki zmiany cen — a to przez zwolnienie od podatku tych, którzy zarabiają do tysiąca złotych miesięcznie. Równocześnie osoby zarabiające do 5000 złotych będą miały obniżony podatek od wynagrodzenia. Najmniej zarabiający otrzymają podwyżkę, renciści — pewien miesięczny dodatek, rolnicy zaś przy kontraktacji otrzymają rekompensatę w postaci wyższych cen na niektóre zwierzęta rzeźne. Nie wyczerpuje to wszystkich czynników tego wyrównania. Są one zresztą znane

BOLESŁAWIECKA KAMIONKA na rynki zagraniczne

Kształtowana nieustannie umiejętność, poczucie formy i dobry artystyczny smak pozwoliły Bolesławieckim Zakładom Wielobranżowym Przemysłu Terenowego wyjść po raz pierwszy ze swymi wyrobami na zagraniczne wystawy.

Pod koniec kwietnia br. w Pradze czeskiej odbędzie się wystawa przemysłu ceramicznego, na której BZWPT zaprezentują następujące wyroby kamionkowe: ścienną maseczkę dekoracyjną na kwiaty, zabawkowy komplet dziecinny oraz stołowy flakon na kwiaty.

★

Maseczki, kinkiety — lampki nocne, dekoracyjne podstawki pod kwiaty, kwiatniki ściennie i inne wyroby kamionkowe BZWPT — cieszyły się ogromnym powodzeniem na Targach Krajowych „Wiosna 63” w Poznaniu. Zaostrzeniowcy WZGS-ów i „Argedu” zakupili bolesławieckich wyrobów kamionkowych na blisko pół miliona złotych. Ponadto kamionkę wyróżniono dyplomem twórczości.

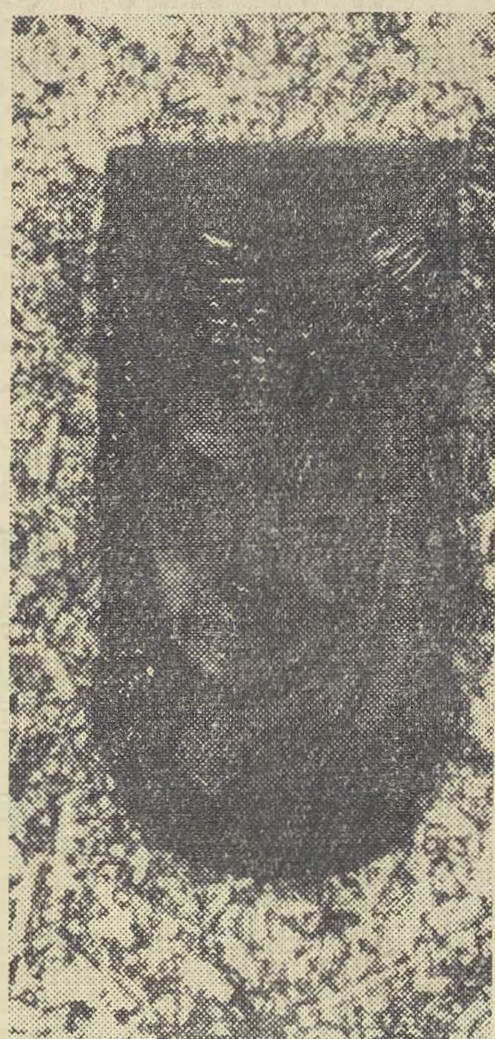
★

Handel krajowy oraz kupcy zagraniczni żywo interesują się nie tylko wyrobami ze szklivi ziemnych, ale również kamionką kolorową.

BZWPT uruchomi jeszcze w br. nowe laboratorium i wydział mas lejnych kamionki kolorowej. W tym celu przystąpiono już do adaptacji i przystosowania niektórych pomieszczeń w zakładzie ceramicznym nr 3 do potrzeb nowej produkcji. Koszt przystosowania nowych pomieszczeń wraz z uruchomieniem nowoczesnego laboratorium wyniesie około 100 tysięcy złotych.

Spowodowane ciężką zimą niedobory w planie produkcyjnym za pierwszy kwartał br. — zakłady pragną nadrobić już w drug. kwartale, a to dzięki nowej produkcji kolorowej galanterii kamionkowej

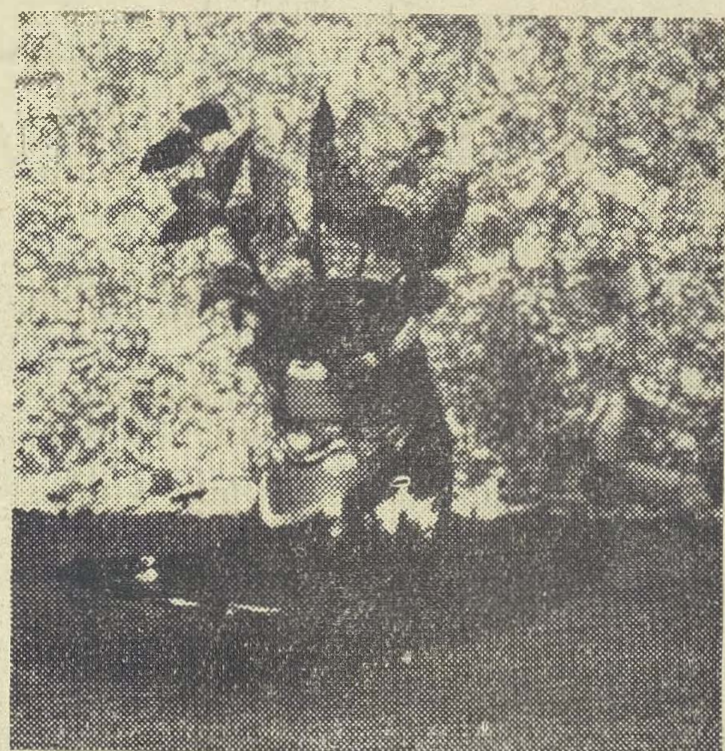
(Ski)



Ścienna maseczka dekoracyjna na kwiaty przygotowana przez BZWPT na wystawę do Czechosłowacji

Dekoracyjna podstawka na kwiaty z popielniczką

Fot. L. Rewers



STANISŁAW

Postęp techniczny w Zakładach Mięsnych

W legnickich Zakładach Mięsnych mechanizację procesów produkcyjnych wprowadzono niemal we wszystkich działach wytwórczych. W ub. roku zastosowano tu mechaniczne urządzenia do rozbioru mięsa, w postaci specjalnego stołu, połączonego z przenośnikami taśmowymi. Do procesów obróbki mięsa zastosowano również piłę tarczową oraz piłę elektryczną do czynności, które dawniej wykonywane były ręcznie.

W wyniku modernizacji chłodni, w październiku ub. roku uruchomione zostały 2 działy produkcyjne — peklownia i szynkownia, stanowiące nowy, poza konserwniarnią, dział produkcji eksportowej.

Racjonalne zagospodarowanie powierzchni produkcyjnej zakładu umożliwiło również uruchomienie działu obgotowywania kości (produkcja antyimportowa). Modernizacji poddano również szlamiarnię i parzelnię, w wyniku czego znacznie poprawiły się warunki pracy załogi tych działów.

W trakcie budowy jest obecnie nowa pralnia przy ul. Ścinawskiej. Rozpoczęto również generalny remont wytwórni wędlin przy ul. Bagiennej.

Plan rozwoju legnickich Zakładów Mięsnych przewiduje rozbudowę zakładu, głównie zaś bazy żywa, smalcownię oraz budowę magazynu kości.

(maj)

Więcej światła!

Lokatorzy domu przy ul. Engelsa 6 w Legnicy skarżą się, że na klatce schodowej tego budynku panuje egipskie ciemności.

W lipcu ub. r. wymieniono tam instalację elektryczną i od tej pory nie ma światła na schodach. Lokatorzy wielokrotnie prosili Administrację Domów Mieszkaniowych o zainteresowanie się tą sprawą — niestety bez skutku. Wobec tego dołączamy swoje głosy do prośby lokatorów domu przy ul. Engelsa. Jeśli zażyczy donoszący, będzie może usłyszana przez ADM Nr 13.

k

To nas niepokoi

Według aktualnych danych, na terenie Legnicy 2.500 pracowników, na ogólną ilość 25 tys. zatrudnionych, nie posiada podstawowego wykształcenia. Gorzej, bo tylko nieliczni z nich podejmują naukę. Na przykład, w Zakładach Mięsnych uczęszcza do szkoły tylko 1 osoba, z „Mila” 4, a z Huty Miedzi 13.

(mar)

Do Lubina na wystawę

W Lubinie w siedzibie NOT (obok budynku Dyrekcji Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miejskiej przy ul. M. Curie Skłodowskiej 48) czynna jest wystawa pt. „Dawne i nowoczesne górnictwo miedzi”. Inicjatorem jej zorganizowania był Uniwersytet Robotniczy ZMS i Rada Zakładowa Kombinatu, które zgłosiły w tej sprawie propozycję do Muzeum w Legnicy. Z pomocą techniczną przyszła dyrekcja

Kombinatu. Taka jest geneza pierwszej w dziejach Lubina wystawy technicznej, a jednocześnie pierwszej akcji kulturalno-oświatowej Muzeum w Legnicy poza własną siedzibą. Wystawę ulokowano w rozległej sali na parterze, co dało korzystny rezultat. Wszyscy, którzy zaszli w czerwcu ub. roku na wystawę „Miedź w Polsce” w MDK w Legnicy zgodnie stwierdzają, że w obecnych warunkach zyskała ona pod każdym względem.

Obecna ekspozycja pozostanie w Lubinie na czas dłuższy. Zbliża się pora wycieczek. Układając ich plan warto pamiętać o Lubinie.

T. G.

Więcej miejsc pracy dla kobiet

W Legnicy podobnie jak w wielu innych miastach poważnym problemem jest zatrudnienie kobiet i młodocianych. Obok potęgającego się z roku na rok deficytu męskiej siły roboczej w mieście naszym od dłuższego czasu występują nadwyżki kobiecej siły roboczej i kłopoty ze znalezieniem pracy dla młodocianych.

Dlatego w ciągu ubiegłych dwóch lat podjęto szereg kroków w celu zwiększenia ilości stałych miejsc pracy dla kobiet. Stworzono warunki dla zatrudnienia w latach 1961-62 ponad 400 kobiet w wielu zakładach pracy, przy czym największy przyrost wykazują Legnickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego.

Tym niemniej w wydziale zatrudnienia Prezydium MRN zarejestrowanych jest obecnie 500 kobiet poszukujących pracy. Trudności wynikają bowiem nie tylko z braku miejsc, ale przede wszystkim z tego, że obrzydliwie mała większość kobiet poszukujących pracy w Legnicy nie posiada żadnych kwalifikacji zawodowych ani podstawowego wykształcenia.

Jednym z środków prowadzących do stopniowego przewyższenia tych trudności jest podjęta w ostatnim czasie przez Prezydium MRN inicjatywa zawodowego przeszkolenia około 140 kobiet.

W kwietniu i maju br. otwarte zostaną kursy na których poszukujące pracy kobiety będą mogły przygotować się do objęcia stanowisk wymagających kwalifikacji — w spółdzielni Rosenbergo, MPGK, Zakładach Mięsnych i Legnickich Zakładach Gastronomicznych. Ponadto Prez. MRN sfinansuje 6-miesięczny kurs dla 30 kobiet w zakresie zdobycia kwalifikacji kierowcy zawodowego. Bardziej jeszcze skutecznym środkiem jest wprowadzenie przez Prezydium MRN minimalnych wskaźników zatrud-

nienia kobiet dla wszystkich zakładów pracy. W oparciu o wyniki kontroli i uzgodnienia dokonane z zakładami pracy i ich jednostkami nadrzędnymi — Prezydium ustaliło ostatnio minimalne wskaźniki zatrudnienia kobiet obowiązujące wszystkie zakłady pracy na terenie legnicy.

W większości zakładów wskaźniki zatrudnienia kobiet zostały znacznie podniesione w stosunku do stanu na koniec roku 1962. Największy wzrost zatrudnienia kobiet nastąpił w LZPO, gdzie powinno uzyskać pracę około 222 kobiet, a także w Fabryce Przewodów Nawojowych i Zakładach „Mila”.

Wskaźnik zatrudnienia kobiet w LZPO podniesiony został do 80-85 procent. Wprowadzenie w życie i ścisłe przestrzeganie tych wskaźników powinno przysporzyć miastu w roku bieżącym około 350 nowych miejsc pracy dla kobiet.

Poważnym problemem jest również zatrudnienie młodocianych. W związku z zwiększającą się z roku na rok liczbą uczniów kończących szkoły pod-

stawowe — sprawa wymaga szczególnej troski i uwagi. W roku ubiegłym uzyskany został poważny postęp w dziedzinie zatrudnienia młodocianych i obecnie we wszystkich zakładach zatrudnionych jest około 270 chłopców i dziewcząt w wieku od 14 do 17 lat.

Wprowadzenie sztywnych wskaźników zatrudnienia młodocianych powinno przyczynić się do uzyskania w roku bieżącym co najmniej 140 dalszych miejsc pracy i nauki zawodu.

Równoległe wysiłki czynione są na rzecz przyspieszenia tempa rozbudowy sieci szkół przyzakładowych. W tym roku powinny powstać co najmniej cztery nowe szkoły przyzakładowe w tym w Fabryce Fortepianów i Pianin, Zakładzie Energetycznym, Hucie Miedzi, a także przy Fabryce Przewodów Nawojowych.

Ogółem z początkiem nowego roku szkolnego powinno być czynnych osiem szkół przyzakładowych z liczbą około 650 miejsc.

IGNACY PRESSLER

Współpraca harcerstwa z ZMS

Pierwszym poważnym krokiem na drodze zacieśnienia współpracy między Komitetem Powiatowym ZMS a Komendą Hufca Legnica Miasto jest wspólne porozumienie, dotyczące szeregu zagadnień programowych i organizacyjnych. Najważniejsze z nich to sprawa kadry, ZHP napotyka na duże trudności kadrowe a w szczególności na brak drużynowych. Młodzież ze szkół podstawowych chętnie wstąpiłaby w szeregi naszej organizacji, lecz mała ilość instruktorów utru-

dnia założenie nowych drużyn harcerskich a tym samym objęcie swym wpływem wychowawczym dużej grupy dzieci i młodzieży.

KP ZMS powierzył młodym członkom swej organizacji z grup szkolnych i zakładów pracy prowadzenie drużyn harcerskich. Natomiast Kom. Hufca Legnica Miasto zorganizuje szkolenie dla kandydatów na przyszłych drużynowych. Kurs drużynowych będzie obejmował dwa działy: teoretyczny i praktyczny. Zajęcia kursu zmieszczą się w 40 godzinach. Kandydaci, którzy ukończą pomyślnie kurs wezmą w lipcu udział w obozie letnim, gdzie będą mieli okazję poznać życie harcerskie od strony praktycznej. W sierpniu poprowadzą oni akcje nieobozową na terenie miasta, a w nowym roku szkolnym przystąpią do prowadzenia drużyn harcerskich w szkołach podstawowych i średnich.

Hm.

Kwietniowa pogoda

(WiT-AR) Według wstępnych informacji, uzyskanych w Biurze Długoterminowych Prognoz Meteorologicznych PIHM, w pierwszej połowie kwietnia w dalszym ciągu utrzyma się „huśtawka” temperatur, choć już na wyższym poziomie (od minus 3 do plus 15 stopni). Na prawdziwą wiosenną pogodę poczekamy jeszcze zapewne co najmniej miesiąc.

Cenne postulaty Konferencji Samorządu Robotniczego PKS

LOTOWA Konferencja Samorządu Robotniczego w legnickim PKS poświęcona była podsumowaniu wyników działalności przedsiębiorstwa za ubiegły rok oraz analizie i zatwierdzeniu planu działalności na 1963 r. Dokonano szczegółowej analizy realizacji uchwał poprzedniej konferencji.

Pośród licznych postulatów nie zrealizowano zaledwie dwóch uchwał, niezależnych zresztą od Oddziału Legnickiego. Były to: uchwała w sprawie dodatkowych etatów oraz przyznania uprawnień kontroli ruchu drogowego. W roku ubiegłym zanotowano znaczny postęp w obsłudze technicznej, zwiększającej najistotniejszy wskaźnik rozliczeniowy — współczynnik sprawności technicznej. Kierowcy znacznie skrupulatniej sprawdzają przed wyjazdem stan techniczny pojazdów — co w dużym stopniu decyduje o bezpieczeństwie pasażerów, towaru, taboru i obsługi.

Na jednak kierowcy, którzy

ten obowiązek zaniedbują. Dużo zastrzeżeń budzi też stan wyposażenia pojazdów. Zdarzało się, że w wozie podczas wewnętrznych kontroli stwierdzono „brak apteczki. Stwierdzono, że kierowcy nie umieją posługiwać się gaśnicami. Szkolenie prowadzi się w zakładzie raczej sporadycznie. Zawsze jednak pracownik, który przekroczył przepisy ruchu drogowego jest dodatkowo przeszkolany. Regularnego szkolenia nie można było prowadzić z braku funduszy. Na rok bieżący uzyskano wreszcie odpowiednie dotacje i w najbliższym czasie wszyscy kierowcy zostaną przeszkoleni.

Inna sprawa to zabezpieczenie przejazdów kolejowych. Wskazano, że bardziej niebezpieczne i ustalone, co należy uczynić w zakresie należytego ich zabezpieczenia. W tej dziedzinie PKS przeprowadza stałą kontrolę na drogach publicznych. Takich kontroli przeprowadzono 187. Stwierdzono fakty lekceważenia warunków bezpieczeństwa nawet wśród doświadczonych, rutynowych kierowców, — i należało zwolnić aż 17 kierowców.

Cenną inicjatywą legnickiego Oddziału jest nawiązanie współpracy z Inspektorem Ruchu Drogowego Komendy MO.

Zadania w bieżącym roku są bardzo napięte. Wiąże się to szczególnie z obsługą inwestycji lubińskiej. Legnicki Oddział otrzymuje coraz to nowe dostawy wozów i ma poważne trudności z parkowaniem. Wynikają z tego dodatkowe utrudnienia w utrzymaniu pojazdów w stanie sprawności technicznej.

Założa PKS-u włożyła wiele wysiłku, aby zadania ubiegłego roku wykonać. Plan zrealizowano ze znacznym przekroczeniem. Zadania nowego roku są większe o 18,9 proc. w porównaniu z ubiegłym.

Na Konferencji Samorządu Robotniczego przeanalizowano więc bardzo gruntownie poszczególne wskaźniki, wniesiono wiele niezbędnych poprawek uzupełniających, nie zmieniając żadnych zasadniczych wskaźników.

TPPR rozszerza bazę swej działalności

„Pragnąc przyczynić się do pogłębiania przyjaźni z narodem Związku Radzieckiego rada zakładowa w... postanowiła w dniu... 1963 przystąpić do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w charakterze członka zbiorowego i zadeklarować składkę w wysokości... z rocznicę”.

Do Zarządu Powiatowego TPPR w Legnicy wpłynęło w ubiegłym roku kilkadziesiąt deklaracji tej treści. Przystąpienie do TPPR w charakterze członków zbiorowych deklarowały rady zakładowe, rady nadzorcze, spółdzielnie pracy i inne ogniska organizacji społecznych. Według statutu członkostwa zbiorowego, uchwalonego przez Zarząd Główny TPPR, członkiem zbiorowym towarzystwa mogą być rady zakładowe w zakładzie pracy, rady nadzorcze spółdzielni pracy i organizacje społeczne.

Wysokość zadeklarowanej składki rocznej jest dowolna, nie powinna być jednak niższa, niż 1 zł na jednego zatrudnionego w zakładzie. Zadeklarowana składka roczna na członka zbiorowego przekazuje na konto Zarządu Wojewódzkiego TPPR, który połowę tej sumy przeznacza na bezpośrednią działalność w macierzystym zakładzie organizacji przekazującej składkę. Z tych sum finansuje się m. in. odczyty i prelekcje, spotkania, konkursy i inne imprezy związane z kierunkiem działalności TPPR, przeznaczone dla pracowników zakładu. Pozostała część składki przeznaczona jest na finansowanie podobnej działalności na szczeblu powiatowym i wojewódzkim.

Organizacja, która przystąpiła do TPPR w charakterze członka zbiorowego, obejmuje patronat nad zakładowym kołem TPPR i może inspirować kierunki i formy jego działalności najodpowiedniejsze w danym środowisku.

Wiele rad zakładowych, rad nadzorczych, spółdzielni i innych organizacji społecznych dobrze rozumiało korzyści płynące ze zbiorowego członkostwa TPPR i złożyło już deklaracje przystąpienia. Zrozumienie to nie jest jeszcze powszechne. W najbliższym czasie przedstawiciele Zarządu Powiatowego TPPR będą odwiedzali zakłady pracy i przeprowadzały rozmowy w tej sprawie. Umożliwi to wyjaśnienie wszystkich wątpliwości.

B. T.

Śladem naszych artykułów

W sprawie grzybobrania

Od MZBM-u w Legnicy otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie. „Kramy śledziowe były remontowane przez Pracownię Zabytów we Wrocławiu, ul. Mazowiecka nr 17, a nadzór pełnił inż. Sławomir Mateusz — pracownik tej instytucji.

Podczas wykonywania robót MZBM nie miał prawa ingerencji, a po zakończeniu robót budynek przekazano do MZBM.

Wykonawca wystawił fakturę na kwotę 440.204,- zł. Po przekazaniu budynku stwierdziliśmy, że jakość robót i ich zakres nie odpowiadał wymogom. Natychmiast interweniowaliśmy i wstrzymaliśmy częściowo zapłatę na kwotę 59.776,- zł jako kaucję gwarancyjną. Niestety, Komisja Arbitrażowa zmusiła nas do zapłacenia tej kwoty wraz z odsetkami.

Zwróciliśmy się o usunięcie usiek i niedoróbek i zawiadomiliśmy o tym Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu. Niestety, był to głos wolającego na puszczy.

W tej sytuacji jedynie „Wiadomości Legnickie” może być w stanie pomóc przez interwencję u odpowiednich władz i zmusić wykonawcę do zlikwidowania braków robót.

O ile interwencje nie odniosą należytego skutku, jako właściciele budynku zdajemy sobie sprawę, że my będziemy zmuszeni usunąć niebezpieczeństwo niezawinione, ale kosztowne remontów przewidzianych dla naszych lokatorów. A trzeba jednak podkreślić, że środki na remonty są w dalszym ciągu niewystarczające.

Dyrektor

(-) Bolesław Pawlak

Do wiadomości: 1. Wojew. Zrzeszenie Gospodarki Mieszkaniowej we Wrocławiu. 2. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydz. Gosp. Komun. i Mieszk. Legnica. 3. Pracownia Konsekwacji Zabytów we Wrocławiu, ul. Mazowiecka Nr 17.

Ile okienek?

Pociągami osobowymi relacji Węgliniec — Legnica dojeżdża do pracy bardzo wiele osób. Pociąg ten jest codziennie przepełniony. Z Bolesławca wyjeżdża on o godz. 6 rano. Dziesiątki osób udaje się tym pociągami do Wrocławia. Nie wszyscy jednak pasażerowie mogą wykupić bilet w bolesławieckiej kasie PKP, ponieważ na istniejące trzy okienka kasowe, czynne jest tylko jedno. Bardzo często wielu pasażerów wsiada do pociągu bez biletu tylko dlatego, że jedyna kasierka nie zdążyła załatwić wszystkich oczekujących pasażerów.

Czy w godzinach nasilenia ruchu pasażerów nie można sprzedawać biletów chociaż w dwóch okienkach? Warto się nad tym zastanowić.

ZDZISIAW KNECHT

914

2 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 14 (214)

MOJA WIEDZA o nich była ciągle niekompletna — fragmentaryczna, jednostronna. Zamykała się w kręgu spraw radości i pozytywnych. Była niewspółmierna do tego, co wiedziałem o tej budowie, co zanotowałem nawet na wyrost w grubszych kajetach. Właściwie nie bardzo rozumiałem czemu to przypisać: nieumiejętnościom poznawczym, czy niewłaściwej obserwacji.

Dlaczego milczą (I)

Niedyskretne zwierzenia

Niepotrzebnie tracisz czas i szukasz dziury w całym — myślałem czasami.

Jeździłem tam dziesiątki razy. Z ludźmi rozmawiałem, wypytywałem, prowokowałem do zwierzeń. Błagałem niemal: powiedzcie, czy naprawdę jest wam tak dobrze? Czy ze wszystkim się zgadzacie? Nic wam nie przeszkadza, nie brakuje, nie utrudnia pracy, nie denerwuje? Odpowiedź była ciągle ta sama:

— Nic. Naprawdę.
W witrynach lubińskich sklepów, w pionie MSZiZ zaczęły pojawiać się najpierw sporadycznie, z czasem zdobywając prawo obywatelską, kartki: „wysłałem”, „zaraz wróce”, „pojechałem po towar”, „remanent”.

— Czy was to nie drażni? — pytałem.
— Przywykliśmy — odpowiadali.

Przed nowo wybudowanymi domami (przy osiedlu awaryjnym) stoją niewidoczne, zaspane śmieciami, opróżniane od przypadku do przypadku, kubły. Może one wam przeszkadzają?

— Skądże znowu?
Górnicy idą do kasy zdekorowanej, trochę boją się, nie bardzo wiedzą ile zarobili. Nie znają nierzadko planu, nie wiedzieli ile metrów szybu mieli zgłębić. Często okazuje się, że wszystkie prywatne kalkulacje biorą wówczas w łeb. Czy odpowiada wam ten kamufaż, czy zgadzacie się z nim? Nie chcielibyście wzorem „Nowego Kościoła”, „Leny”, „Wolności”, mieć na swoich szybach tablice informacyjne, na których wypisywano by wam czarno na białym postęp dzienny, procent wykonanego planu, ilość zarobionych złotych?

— Po co. Komu to potrzebne?
Blisko 800 ludzi, mieszkańców hoteli przy osiedlu „D” (leżącym dwa kilometry od centrum miasta) stoje się w miejscowym „Barze Górniczym”, na przyszłość im zniżka za całodienne wyżywienie, nie praktykuje się bonów, które w stołówce przy osiedlu „H” zdobyły sobie uznanie ogółu. Z tym również pogodzą się?

— Również.
Ktoś coś słyszał o wypłacaniu tak zwanego ekwiwalentu w postaci 5 proc. dodatku lubińskiego. Większość nie wie w ogóle, co to jest i komu to — niby

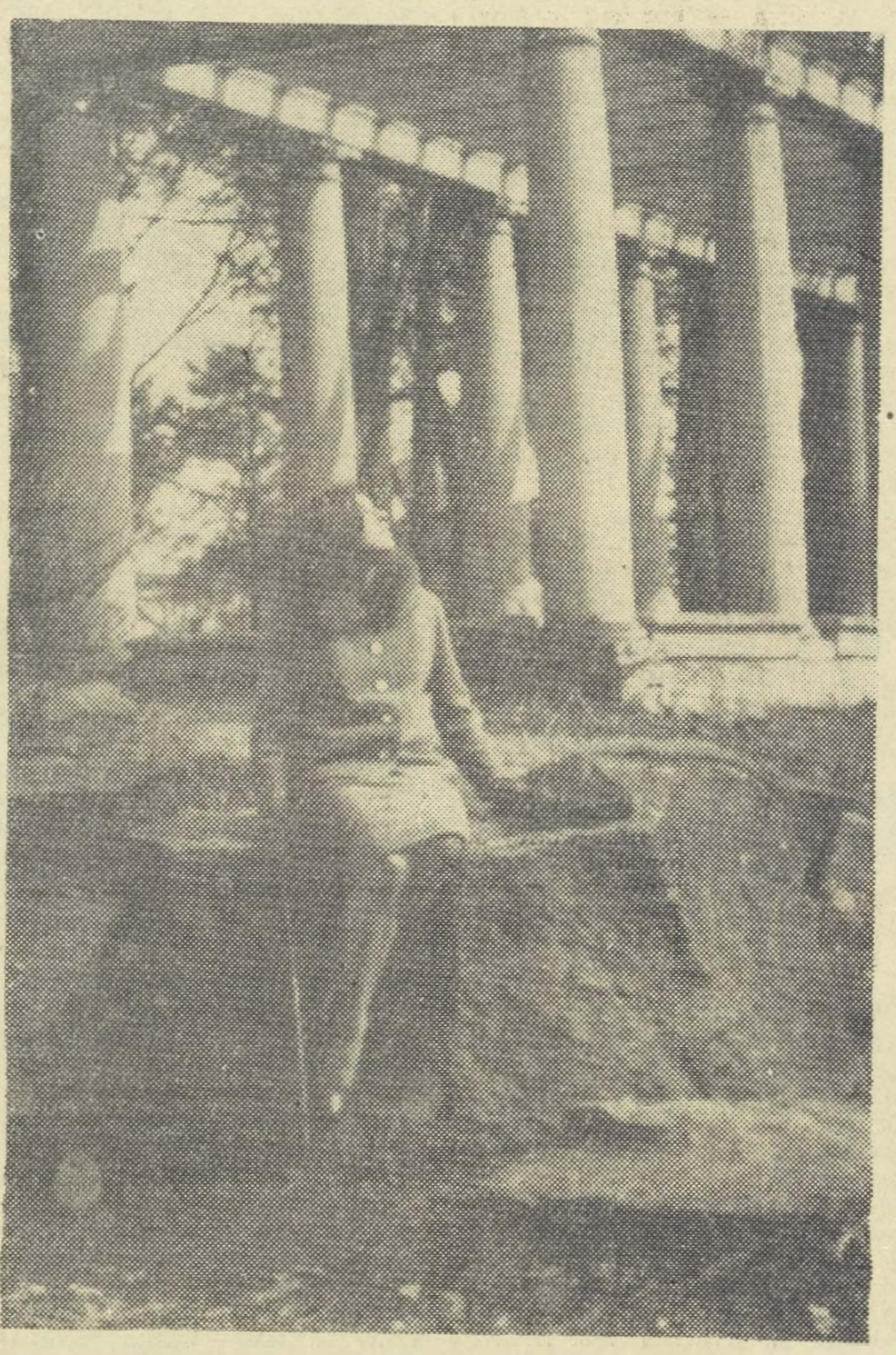
ten ekwiwalent — przysługuje. Pytałem dlatego ludzi czy nie uważają za stosowne by ich ktoś o tym wreszcie poinformował?

— Nie uważamy.
Na szybach, podczas pracy, nierzadko psują się narzędzia. Czasami nawalił młotek pneumatyczny, który ma tę wadę, że jest pod ziemią niezbędny — bez niego trudno się ludziom obywać. Więc „w celu natychmi-

się dopiero z prasy albo z rąk święta: uroczystości, okolicznościowego przemówienia. Do rzadkości należą — w każdym razie nie weszły w zwyczaj — spotkania z załogą. Choćby na szybach, choćby w łazni, po szybcie, nawet najkrótsze, bez zbędnego głośnienia. Dlatego pytałem również ludzi, czy aby nie mają do nikogo o to żalu, — O taką blachostkę?

II

TEN REPORTAŻ zacząłem trochę dziwnie — i nie sposób go dalej w tym stylu prowadzić. Bo a nuż uwierzyliby ktoś, że te wypunktowane przez nas sprawy — przejrzyste chyba? — istotnie nie obchodzą w Lubinie nikogo i są do cna wymyślone przez niżej podpisanego.



W pierwszych promieniach wlosennego słońca.
Fot. S. Michalewski

Przeto spieszę wyjaśnić co następuje: W hotelowym pokoju, na osiedlu „D”, spotkałem się z ludźmi. Siedziałem na krześle, za stołem, ludzi pytałem o rzeczy drażliwe i w zamian za obietnicę ujawniania ich nazwisk — w tym czasie ludzie otwierali drzwi od pokoju, rozglądali się na długość korytarza — czy aby ktoś tej naszej rozmowy nie podsłuchuje i uprzedzała lojalnie, że rozmowy z załogą o sprawach bieżących praktykuje jeno inż. Edward Markowski i mgr inż. Jan Ulrich, o czym nie powinienem zapomnieć, bo będzie heca.

Sprawy, które tu tużyliśmy grzezną, niestety, dotyczyły z czterech ścianach hotelowych pokoi i mówię o nich jedynie podczas najintymniejszych rozmów „w swoim gronie”. Nie trafiają do dyrekcji, organizacji partyjnej, młodzieżowej, do komórek związkowych. Więc, jeśli pozbierał je reporter, jeśli spisał po kolei, to także z myślą, że odnajdą właściwego adresata.

Na budowie, gdzie sporo uwagi poświęca się codziennym ludzkim sprawom, a słowo „warunki” podniesiono do rangi rzeczy najważniejszych, najistotniejszych tu, gdzie jeszcze nie ma kopalni, lecz jest już ambulatorium, zaś budowa łaźni poprzedza głośnienie szybów — człowiek nie może „nie wiedzieć”. Nie znać najbardziej podstawowych, elementarnych prawideł rządzących, a zarazem warunkujących powodzenie całego przedsięwzięcia. W żadnym wypadku nie mogą nie znać nałożonego na nich planem obowiązku. Dowiadując się o realizacji planu post factum, a nie na co dzień, na bieżąco.

★

CYTELNIK mógłby odnieść błędne wrażenie, że ludzie, którzy wypowiadali się dopiero przed reporterem boją się o problemach ich nurtujących rozmawiać głośno, że na lubińskiej budowie panoszy się metoda zastraszenia i diabli wiedzą czego jeszcze? Ale nie z tych rzeczy.

Przeto przyjdzie nam powrócić do tego tematu, odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule. Zrobimy to jednak w następnym odcinku.

ROMUALD NADER

ZA od Ra
Ja Fabu

Stare wzory nowego prawa

Wkrótce ma zostać przedłożony zachodniemieckiemu Bundestagowi rządowy projekt nowego kodeksu karnego. Przeglądając go między innymi, o czym informowała już prasa, karalność wszystkich tych, którzy opowiadają się za uznaniem granicy na Odrze i Nysie oraz za porozumieniem między NRF i NRD; którzy przeciwstawiają się remilitaryzacji, uzbrajaniu Bundeswehry w broń atomową itp.

Nowy kodeks karny ma stać się prawną-karną częścią ustawy o stanie wyjątkowym, o którą tak zabiega rząd bński. Ma ona stać się narzędziem tłumienia wszelkich objawów niezadowolenia z bńskiej polityki.

Głośno ostatnio sprawy (afery „Spiegla”, zmuszenie do ustąpienia prokuratora generalnego Fraenckla, skazanie dr Hertericha za „oszczerstwo”), „zmusili” widać rząd zachodniemiecki do szybkiego zagwarantowania sobie swobody w rozprawianiu się z opozycją. Stąd coraz większy pośpiech w opracowywaniu nowego kodeksu karnego, który by podparł prawnie wszelkie poczynania władz bńskich.

Nie jest to rzecz nowa w historii Niemiec. Żeby nie sięgać daleko wstecz wspomnieć tylko wystarczająco prawną hitlerowskie, które sankcjonowało każde bestialstwo dokonywane przez brunatnych zbirów. Ustawy norymberskie o czystości rasy, o eutanazji, czyli pozbawianiu życia nieuleczalnie chorych, ustawa o „trybunale ludowym” ferującym z zasady tylko wyroki śmierci za najbłahsze przewinienie, specjalne „prawo” dla cudzoziemców i narodów podbitych — to tylko garść przykładów o tej hitlerowskiej „sprawiedliwości”.

Na to prawodawstwo powoływali się później, i powołują do dziś,

zbrodniarzy hitlerowskich sądzeni za swoje przestępstwa. Uważają, że skoro takie prawo w Niemczech obowiązywało, zwolnieni byli z wszelkiej odpowiedzialności.

Wydaje się, że władcy zachodnich Niemiec rozumują w sposób podobny. I nic w tym dziwnego, skoro wśród prawników biorących udział w opracowywaniu projektu nowego kodeksu karnego NRF znalazł się między innymi byłych jurystów hitlerowskich.

Na 24 członków „wielkiej komisji prawodawstwa karnego” 16 zajmowało poważne stanowiska w sądownictwie i prokuraturze Trzeciej Rzeszy. Znajduje się wśród nich osławiony Fraenkel i Jagusch.

Nowy kodeks karny NRF ma jeszcze jeden (śmieszny, czy groźny?) wydzidek: rządowy NRF zamarzyło się rozciągnąć swoją jurysdykcję na obywateli Polski, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Związku Radzieckiego. Tak jest, zupełnie serio!

Przewiduje onże projekt, że nowy kodeks karny obowiązywać ma na „obszarze Rzeszy Niemieckiej w granicach z dnia 31. XII. 1937 roku”!

Rzecz jest jeszcze w projekcie i trudno prorokować czy Bundestag potulnie poprze owe „marzenia” rządu bńskiego. Niemniej jednak spodziewać się należy poważnych nacisków, jakie wywierano już przy innych okazjach.

Mamy więc jeszcze jeden dowód imperialistycznych zachcianek i tendencji do powrotu do metod hitlerowskich. Rząd Adenauera nie bądz się z tym zresztą kryje, stwierdzając w uzasadnieniu projektu, że przejmując „wartościowe myśli” z faszystowskiego projektu kodeksu karnego z roku 1936.

To mówi chyba samo za siebie. CUX

Poranki symfoniczne dla młodzieży szkolnej

W marcu bieżącego roku Wydział Kultury Prezydium MRN oraz Zarząd Legnickiego Towarzystwa Krzewienia Muzyki zwrócili się do Wydziału Oświaty z ciekawą i ważką propozycją w sprawie szeroko zakrojonej akcji umuzykalniającej dla młodzieży szkół podstawowych oraz średnich.

Inicjatywa działaczy kulturalnych Towarzystwa spotkała się z całkowitym zrozumieniem, a co najważniejsze, poparciem Wydziału Oświaty, który wyśtawiał już odpowiednie instrukcje i zalecenia do dyrektorów i kierowników poszczególnych szkół.

Na mocy zawartego porozumienia w każdą niedzielę o

godz. 11 organizuje się dla młodzieży szkolnej poranki symfoniczne, których wykonawcami będą Legnicka Orkiestra Symfoniczna oraz soliści instrumentalni i wokaliści. Całość poprzedzą prelekcje na temat wykonywanych utworów, kompozytorów, stylu, instrumentów itp. Rocznie przewiduje się cztery koncerty dla każdej szkoły.

O zainteresowaniu akcją świadczy chociażby fakt, że zaledwie wyszła z powijaków, a już Wydział Kultury Prezydium MRN w Legnicy otrzymał od wizytatora szkół muzycznych we Wrocławiu p. Stanisława Staśko, pismo, w którym zawarty jest pełny pro-

gram tematyczny oraz wykaz solistów opery i operetki, którzy mogliby wystąpić na wspólnych koncertach.

Pierwszy tego typu poranek symfoniczny odbył się już 24 marca bieżącego roku w sali widowiskowej MDK. Słuchaczami byli, a właściwie mieli być uczniowie szkół podstawowych nr 14 i 15. Piszę „miał być”, ponieważ z wymienionych dwu, tylko kierownik szkoły nr 15 p. Zygmunt Bałka potrafił zapewnić obecność swych wychowanków na powyższym koncercie.

W tym miejscu zwracamy się z gorącym apelem do dyrektorów i kierowników szkół, aby akcję zasługującą jak najbardziej na uwagę i uznanie umiejscowili zapropagowali i poparli.

Począwszy od dnia dzisiejszego będziemy zamieszczali co tydzień krótkie sprawozdanie z jej przebiegu i rozwoju, opierając danymi przekazanymi nam przez Wydział Oświaty oraz Legnickie Towarzystwo Krzewienia Muzyki.

A teraz krótko o samym koncercie. Wykonawcami byli: Orkiestra Symfoniczna pod dyrykcją Ryszarda Wrzaskala oraz soliści: Aleksander Andrzej klarnet i sax-alt, Bogumiła Wrzaskala — fortepian, Zbigniew Kulbiński — trąbka. Prelekcję z dużym zrozumieniem potrzeb młodzieży, poprowadził Henryk Karliński.

W programie usłyszeliśmy uwerturę do opery Rossiniego „Włoska w Algierze”, uwerturę Suppego „Lekka kawaleria”, „Pieśń hinduską” Rimskiego — Korsakowa z opery „Sadko”, „Błękitną rapsodię” Gershwiną oraz inne znane utwory. Najgorzej oklaskiwano „Lekka kawalerię” oraz „Błękitną rapsodię”, w której partię fortepianową z towarzyszeniem orkiestry z dużym nerwem i wyczuciem stylu, wykonała Bogumiła Wrzaskala. Zachowanie młodzieży oraz reakcja na poszczególne punkty programu przesła wszelkie oczekiwania, za co duże brawa dla kierownictwa szkoły. R.

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 14 (314)

3

KRYPTONIM „W”

— Jak przedstawia się nasilenie chorób wenerycznych na naszym terenie w świetle danych statystycznych?

— W początkowym okresie pracy naszej Poradni, a więc w roku 1945 notowaliśmy zaledwie 99 przypadków kili i 164 wypadki rzeżączki. Ale już lata następne wskutek zwiększonej wykrywalności przyniosły alarmujące cyfry: rok 1946 — 316 wypadków kili, 1947 — 588, 1948 — 385, 1949 — 220. Od roku 1957 zaznacza się wyraźny spadek zachorowań na tę chorobę. W 1951 — 77 wypadków, 1952 — 75, 1953 — 61. Najpomyślniejszy był rok 1955, w którym zanotowaliśmy tylko 37 osób chorych na kile. Niestety, dalsze lata przynoszą już wzrost. W roku 1961 mieliśmy 174 wy-

padki tej choroby. W ciągu ostatnich czterech lat ilość zachorowań na rzeżączkę waha się od 267 do 342 wypadków rocznie. — W jakim stopniu działalność Poradni „W”, pana zdaniem, przyczynia się do likwidacji chorób wenerycznych?

Każda wojna i okres powojenny przynosi duży wzrost chorób wenerycznych. Poradnia nasza została założona w 1945 roku. Jej celem była walka z chorobami wenerycznymi. Od tego

czasu przez Poradnię przewinęło się wiele tysięcy chorych, mężczyzn i kobiet. Nasze dane statystyczne nie obejmują wszystkich chorych, ponieważ część z nich korzystała z pokątnego leczenia, co niejednokrotnie doprowadzało do tego, że nawet lekarz doświadczony nie mógł spowodować polepszenia stanu chorego. Mieliśmy chorych, zdających sobie sprawę z wagi regularnego leczenia i chorych, którzy w sposób lekomyślny ze szkodą dla własnego zdrowia nie chcieli korzystać ze wskazań lekarza.

Należy się dziwić, że wiele osób nie docenia dobrodziejstwa bezpłatnych badań lekarskich, bezpłatnych badań laboratoryjnych i bezpłatnego leczenia bar-

zo nieraz kosztownymi lekami stosowanymi w Poradni, czy szpitalu. Do najbardziej lekkomyślnych zaliczam osoby, korzystające z rad czy wskazówek leczących ludzi nie mających prawa leczyć np. różnych salowców, pielęgniarzek, sióstr itd. Czy można mówić o leczeniu chorego bez przeprowadzenia badań ogólnych, mikroskopowych, badań krwi, dzięki którym jedynie można ustalić rozpoznanie chorobowe i zastosować odpowiednie leczenie. A już zupełnie nie ma mowy o badaniach kontrolnych, aby stwierdzić

wyleczenie choroby. Jest jeszcze wiele osób, które nie mają prawa leczyć, a co gorsze nie mają pojęcia o rozpoznaniu chorób. Ludziom tym chodzi tylko o osiągnięcie zysku. Cała ich akcja kończy się z chwilą pozornej poprawy. Wkrótce jednak przychodzi nawrót choroby, która jest wtedy trudniejsza do leczenia.

— Dużo mówi się obecnie o niebezpieczeństwie stosowania antybiotyków oraz o coraz mniejszej ich skuteczności.

— Właśnie na tę sprawę chciałbym zwrócić szczególną uwagę. Chodzi mi o ubocne i szkodliwe działanie penicyliny. W miarę coraz powszechniejszego używania a ostatnio nadużywania penicyliny mnożą się doniesienia o ciężkich odczy-

Przy wejściu do białego domu wisi tablica z napisem „Poradnia Skórno-Wenerologiczna”. Taki sam napis przeczytamy na tablicy, umieszczonej przy drzwiach na drugim piętrze w domu przy ul. Powstańców. Z korytarza dwoje drzwi prowadzi do dwóch osobnych poczekalni; dla mężczyzn i dla kobiet. Godziny przyjęć skończyły się. Kierujący tą placówką od 18 lat lek. med. Janusz Kertyński ma teraz czas, by udzielić odpowiedzi na nurtujące nas pytania.

— Opublikowane niedawno przez Światową Organizację Zdrowia sprawozdanie poważnie zaniepokoiło opinię publiczną. Z przeprowadzonej w ciągu ostatnich kilku lat ankiety wynika, że w 72 krajach zanotowano stały wzrost zakażeń wenerycznych. W Skandynawii nastąpił ich wzrost o 85 proc., to samo dotyczy Włoch i Stanów Zjednoczonych. Jaka jest przyczyna tego stanu rzeczy?

— W porównaniu z innymi chorobami zakaźnymi, główne niebezpieczeństwo wyłania się z kontrastu między mechanizmem zakażenia się, początkowym rozwojem chorób wenerycznych, a podstępny i zdradliwym ich przebiegiem, jak na przykład w kile. Nie ma może innej choroby zakaźnej, której ulega człowiek w sposób tak łatwy i to bez względu na wiek, płeć, czy stan zdrowia. Brak osobniczej odporności ustrojowej sprzyja zakażeniu i rozwojowi chorób wenerycznych, których początek przebiega często bez widocznych lub nieznacznych tylko objawów po to, aby w późniejszym okresie

Kłopoty z remontami w Złotoryi

Złotoryja jest starym miastem i ma wiele budynków, które trzeba remontować. Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane odnawia co roku kilkanaście obiektów. W wielu wypadkach trzeba wymieniać stropy, schody, przebijając ściany itp. Na okres tych prac trzeba konieczne wykwatować lokatorów.

Kółka zdają egzamin

W powiecie złotoryjskim istnieją 43 kółka rolnicze, w tym 7 powstałych na przestrzeni roku 1962. Kółka rolnicze zagospodarowały 528 ha gruntów PFR, osiągając dobre wyniki w produkcji roślinnej. Najlepsze jednak wyniki osiąga kółko rolnicze w produkcji zwierzęcej. Produkuje kółko rolnicze w Rzańniku, które w roku ubiegłym osiągnęło w tej dziedzinie najlepsze wyniki w kraju. W wypasie jałowizny osiągnęło przeciętnie 104 kg, przyrostu wagi i sztuki w okresie 6 miesięcy.

Na terenie powiatu zorganizowano 3 ośrodki międzykółkowe, mianowicie: w Dobkowie, Nowym Kościele i Rzańniku.

Oddziaływanie kółek rolniczych w zakresie up. szeregach nowoczesnych osiągnięć w rolnictwie jest duże. W roku 1962 przeprowadzono 29 pokazów w zakresie nawożenia gleby, oraz szereg doświadczeń uprawowych. Szczególną uwagę zwrócono na popularyzację upraw roślin motylkowych oraz soi. Należy odnotować, że pracownicy kółek rolniczych pełnią jednocześnie funkcję wykładowców w szkołach przysposobienia rolniczego.

I. G.

Nowy sklep w Chojnowie

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Chojnowie uruchomiła przy ul. Legnickiej nowy sklep preselekcyjny. Urządzono w nim trzy stoiska z pasmami, konfekcją damską i męską. Sklep jest dobrze zaopatrzony i cieszy się dużym powodzeniem wśród klientów.

(wd)

Kolejowa zagadka

W kawiarni „Toscana” w Bolesławcu nasz reporter podслушал i zanotował ciekawą zagadkę.

— Czy byłeś dzisiaj w Legnicy? — zwrócił się szczerzy brunet do swego znajomego przy pół czarnej.

— Owszem, byłem. I wybrałem sobie nie mogę za nic rozwiązać jednej zagadki, którą przywiózłem z podróży.

— A może ja pomogę — dodał znajomy.

— Posłuchaj, na bilecie kolejowym wykupionym w Bolesławcu do Legnicy, podano 50 km. Natomiast na wykupionym w Legnicy do Bolesławca, automat wybił tylko 46 km.

— Istotnie, tej zagadki nie potrafisz rozwiązać.

A może PKP w Legnicy i Bolesławcu przyjdą z pomocą i pomogą rozwiązać podstuchaną zagadkę.

(ski)

Sprawa wykorzystania niebiałkowych związków azotowych w żywieniu zwierząt zajmuje dziś hodowców całego świata. W Polsce jest ona szczególnie ważna, gdyż pasze należą u nas do produktów i przetworów deficytowych.

Jednym z najpowszechniej stosowanych niebiałkowych związków azotowych — podawanych krowom, czy owcom jako dodatek do paszy — jest mocznik. Kilogram mocznika produkcji krajowej kosztuje niecałe 6 zł., a zastępuje około 1,5 kg białka strawnego, a więc tyle, ile znajduje się w kilkunastu kilogramach zbóż.

Z POMOCĄ ARMII DROBNOUSTROJÓW...

Krowa, owca czy koza należą do tzw. przeżuwaczy. Ta grupa zwierząt posiada ogrom-

W br. PPRB będzie wykonywać remonty w 6 budynkach. Ale dokąd przenieść lokatorów, skoro sytuacja mieszkaniowa jest w Złotoryi bardzo trudna. Wzorem innych miast należałoby zbudować choć bodaj pawilon, który da schronienie kilkunastu rodzinom. Pawilony takie istnieją w Legnicy, Jeleniej Górze, Sobieszowie i innych miastach. Część materiałów na budowę pawilonu można uzyskać z rozbiórek starych budynków, a ściany wykonać z prefabrykatów trzcinowych. Koszty nie będą duże, a pawilon przyda się na długo, bowiem w następnych latach trzeba będzie remontować jeszcze dość dużo domów.

Jak natomiast rozwiązać problem w tym roku? Przy ul. Wojska Polskiego znajdują się baraki Jeleniogórskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego, które urządziło w nich hotel robotniczy dla swoich pracowników. Baraki nie są całkowicie wykorzystane i jeśli Miejska Rada Narodowa zdoła porozumieć się z przedsiębiorstwem — na pewno można tu będzie umieścić kilka rodzin na okres remontu domów.

(L. M.)

Dziesięciolecie biblioteki „Konrada”

Przed kilkoma dniami odbyła się w Bolesławcu mała uroczystość z okazji obchodu dziesięciolecia istnienia biblioteki związkowej przy ZG „Konrad”. W miłym wieczorku przy pół czarnej i lampce wina udział wzięli m. in. mgr inż. Kazimierz Kozdrój, dyrektor „Konrada” i przewodniczący Prez. PRN, mgr Michał Skoczeń. Impreza została zorganizowana w pięknie odnowionym i estetycznie urządzonej sali biblioteki.

Wielozbiory lokal przypomina słynną Piwnicę Świdnicką we Wrocławiu. Łukowe sklepienie, starannie wymalowane na ścianach znaki firmowe i nazwy wszystkich wydawnictw, ze smakiem urządzona czytelnia i zaplecze, wreszcie bogaty księgozbiór — to wszystko przystaje do rządu najlepszych placówek tego typu w powiecie bolesławieckim.

Nadużycia w PGR

Do Sądu Powiatowego w Złotoryi wpłynął akt oskarżenia przeciwko czterem pracownikom Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Zagrodnie Nowym. Prokuratura zarzuca Dominikowi S., że jako kierownik gospodarstwa zlecił jednemu z magazynierów wydawanie z magazynu zbóż i innych artykułów — bez wystawiania odpowiednich faktur. Na skutek tego powstały niedobory w wysokości 9.176 zł.

Maria S. podejrzana jest o zabranie

z magazynu zboża i węgla o łącznej wartości 5.920 zł. Janowi W. zarzuca się zabranie z tegoż magazynu zboża wartości 3.256 zł. Natomiast Stefan S. jest oskarżony o to, że jako magazynier był często pijany w czasie pracy i wydawał towar bez sporządzania dokumentacji. Na skutek tego powstały straty w wysokości 5.897 zł.

Podczas śledztwa nikt nie przyznał się do winy. Wkrótce cała czwórka zasiądzie na ławie oskarżonych.

(Lex)

Tajemnice zwierzęcego menu

Co za dużo — to niezdrowo

ny żołądek (u krowy 200—250 litrowy), składający się z czterech komór. Największą z nich jest pierwsza, tak zwana żwacz, zajmująca 80 proc. objętości całego żołądka.

W żwacz — oprócz wody oraz pokarmu w postaci nieco tylko pogryzionej paszy — występuje olbrzymia armia drobnoustrojów. Biorą one czynny udział w trawieniu niektórych składników karmy oraz produkują białka. Bakterie te, rozmnażając się w żwacz, do syntezy białek własnego ciała wykorzystują składniki karmy zwierzęcej. Elementem ograniczającym możliwości rozwojowe drobnoustrojów jest azot. Jeśli więc karmę uzupełni się dodatko-

wymi źródłami azotu, rozwój drobnoustrojów stanie się intensywniejszy. Bakterie będą się rozmnażały, wzrośnie ich ilość i masa. A poważna część tej masy — to właśnie pełnowartościowe substancje białkowe.

Ze żwacza bakterie dostają się do dalszych części żołądka i przewodu pokarmowego i są trawione na równi z innymi pokarmem. W ten sposób związki azotowe, podawane w postaci mocznika, czy też amoniaku, poprzez organizm bakterii są przerabiane na białko, a to z kolei, trawione przez zwierzę, zostaje przekształcone na mleko bądź mięso.

CO ZA DUŻO, TO NIEZDROWO

Mocznik czy inne związki niebiałkowe bywają wykorzystywane tylko wtedy, jeśli podaje się je w określonych warunkach. Okazało się bowiem, że gdy bakterie mają azot z mocznika oraz azot z aminokwasów lub białek, to pobierają go łatwiej z rozkładających się związków białkowych i efekt ekonomiczny dodania niebiałkowych związków azotu zostanie ograniczony. Lepiej więc dawać mocznik, czy amoniak z paszami ubogimi w białko.

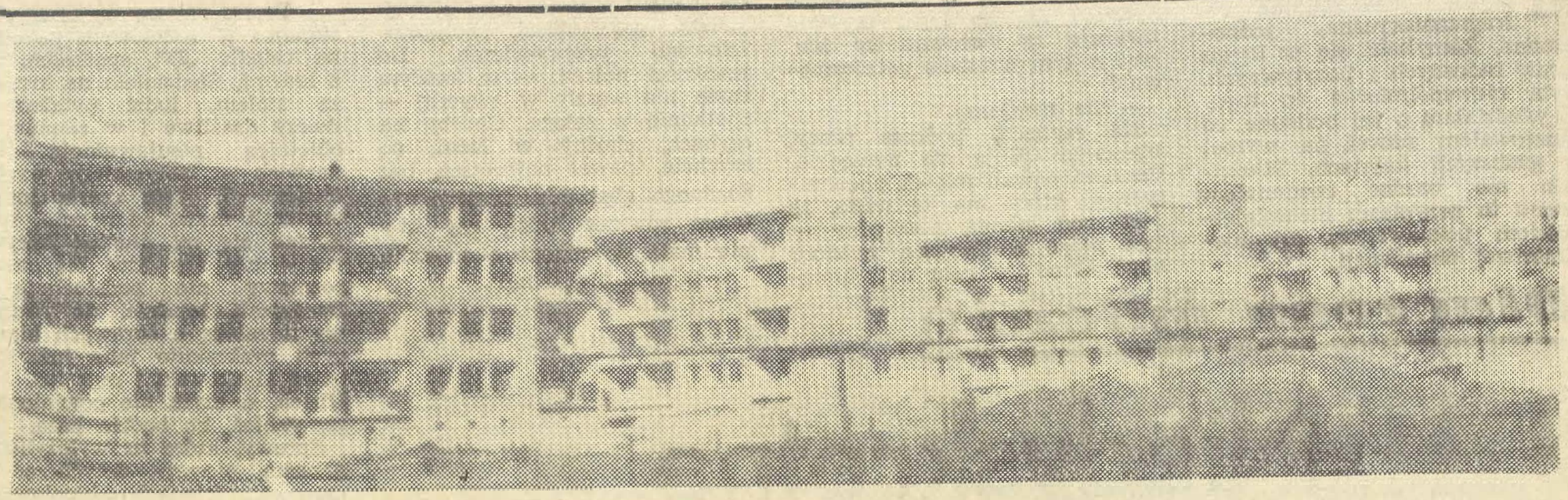
Bakterie, aby syntetyzować białko z amoniaku czy mocznika, muszą mieć równocześnie źródło innych pierwiastków,

wchodzących w skład białka, a przede wszystkim węgla. Źródłem węgla będą węglowodanowe składniki paszy zawarte w takiej karmie, jak np. zielonki, czy kiszonki z kukurydzy, słonecznika, końskiego zębu lub też wysłodki buraczane. Pasze te są ubogie w białko, lecz bogate w węglowodany.

Dodawanie mocznika, czy amoniaku może zastąpić tylko część białka, koniecznego dla normalnego rozwoju zwierzęcia. W najlepszym wypadku — trzecią część dobowego zapotrzebowania białka strawnego.

Mocznik lub amoniak, jeśli są podane — jak już wspomnieliśmy — nieodpowiednio, mogą wpływać wręcz ujemnie. I tak zawartość amoniaku w żwaczce nie powinna w zasadzie przekroczyć ilości, jaką bakterie zdolne są zasymilować. Dlatego też niebiałkowe związki azotowe podaje się stopniowo, równomiernie z całą paszą, w dawkach, zapewniających właściwy efekt hodowlany.

Bogusław Molski (Wit-AR)



Lublin — nowe miasto

Fot. R. Nader

„Twistowa produkcja”

Skórzane spodnie i kurtki z „Renifera”

Rocznie w zakładzie białoskórnico-rękawiczniczym „Renifer” w Prochowicach zużywa się 1.140 ton skór. Daje to około 300 tysięcy m. kw. skóry, którą można pokryć 30 ha ziemi. Około 70 tys. m. kw. stanowią skóry przeznaczone na sprzedaż, pozostałe zaś zakład przerabia na odzież i rękawiczki.

Roczna produkcja rękawiczek zamyka się cyfrą 250 tys. par, natomiast odzież: kurtki, spodnie, płaszczy i pilotki — 40

tys. sztuk. Wartość rocznej produkcji wynosi 83 miliony zł.

Zakłady „Renifer” wykonują pełny cykl produkcyjny obróbki skór. Mokra świeża skóra przechodzi wstępną fazę obróbki — wapnowanie, odmięśnianie i odwosienie. Następnie wędruje do garbarni chromowej i tłuszczowej. W garbarni chromowej nasycza się skórę solami chromowymi, w tłuszczowej zaś tłuszczami technicznymi.

Teraz już kolej na farbowanie w zakresie takim, jakiego żąda handel.

Wreszcie następuje sortowanie, szlifowanie, czyszczenie i rozciąganie. Po zakończeniu skomplikowanego procesu technologicznego, skórę gotową do produkcji otrzymuje krojczy.

Jakich skór używa się do produkcji? — pytamy mgr inż. Ireneusza Janikowskiego, dyrektora zakładów.

— Mamy surowiec pochodzenia krajowego i importowanego. Te, które pan w tej chwili widzi — wskazuje na kilka stert skór — pochodzą z Nigerii, Afganistanu, Brazylii i Argentyny. Są wśród nich kozy, gólcie, cielęta i inne.

Naprawa dróg

W powiecie złotoryjskim znajduje się 288 km dróg państwowych oraz 530 km dróg lokalnych. Te ostatnie podlegają Wydziałowi Komunikacji Powiatowej Rady Narodowej. W ub. roku przeprowadzono remont kapitalny na odcinku 10 km dróg. Wiele zrobili także chłopcy w czynnie społecznym, np. naprawili drogi z Olszanicy do Radziechowa, z Chojnowa do Białej itp. Ogółem wartość czynów społecznych wyniosła 306 tysięcy złotych.

Jak się dowiadujemy od kierownika Wydziału Komunikacji PRN, Mariana Doradę, w tym roku kapitalnym remontem objmie się 9 km dróg, a roboty cząstkowe przeprowadzi się na obszarze 14 tys. metrów kw. Naprawi się odcinki dróg z Białej do Goliszowa, z Wojciechowa do Modlikowic i z Leszczyny do Prusic. Poza tym chłopcy w czynnie społecznym naprawiają drogi z Radziechowa do Okmian i z Sepowa do Wilkowa.

(lemil)

Warto zaznaczyć iż DZBR w Prochowicach są jedynym w polsce zakładem produkującym odzież skórzaną.

Dla poprawy warunków higieniczno-sanitarnych stanie tu nowy budynek socjalny za 1.400 tys. złotych. Znajdą się tam pomieszczenia na szatnię, łazienkę, kuchnię, stołówkę oraz pokoje lekarskie i laboratoryjne. Ponadto w br. remonty bieżące i kapitalne hal produkcyjnych pochłonią około 2,5 miliona złotych.

Z zatrudnionych tu 900 osób tylko 400 pracuje w zakładzie, pozostali 500 trudni się chłupnictwem.

Pod dachem w jednym z budynków jest dział natryskowy skóry, miejsce najbardziej szkodliwe dla zdrowia.

Nie byłoby tak źle, gdyby pracownicy tu zatrudnieni o- trzymywali co dzień (7g) nie z przepisami bhp) 0,5 l. ... eka i ćwiartkę śmietany. Tak jednak nie jest.

— W styczniu i lutym — mówi Michał Skrętkowicz, farbierz szczerkowy — w ogóle nie było mleka ani też śmietany i w zamian nie otrzymaliśmy żadnego ekwiwalentu. Musieliśmy z własnej kieszeni wydać po około 400 złotych za zakup zastępczych produktów.

W czyszczalni i wykańczalni skór nadal zapylenie jest duże, mimo, że zainstalowano tu polski prototyp maszyn. Nic więc dziwnego, że pracownicy czyszczalni upominają się również o przydział mleka.

(ski)

ODPOWIEDZI Redakcji

Czytelnik z Gaiewomierza.

Radzimy, aby poszkodowany po powrocie ze szpitala zawiadomił o swej sytuacji najbliższy posterunek MO.

Wacław Zieliński — Legnica.

Z listu MZBM-u wynika, że został pan zaproszony do udziału w rozmowach, których tematem miało być zbadanie słuszności zarzutów, postawionych przez pana pod adresem pracowników MZBM. Pańska nieobecność na zebraniu sprawiła, że skargę uznano za bezpodstawną.

Paulina Gawinkowska — Legnica.

Prosimy o przybycie do Redakcji w celu zapoznania się z wynikami naszej interwencji.

Bolesław Huber — Kozłów, pow. Złotoryja.

W celu załatwienia wstępnych formalności w związku z zamie-

rzonym wyjazdem do ZSRR należy zwrócić się do Komendy Wojew. MO we Wrocławiu, Wydział Paszportów Zagranicznych.

Tadeusz Krogulec — Legnica.

Jak nam wiadomo, w wyniku naszej interwencji otrzymał pan obszerny list MZBM-u, który tłumaczy trudności wynikające z braku materiałów niezbędnych do naprawy instalacji.

Tadeusz Kazimierzczak — Legnica.

Termin naprawy dachu, jak wynika z listu MZBM-u jest już bliski.

Barbara L. — Legnica.

Do rozgłośni telewizyjnych może pani napisać nie podając dokładnego adresu. Listy na pewno będą doręczone.

Stefan Wiśniewski — Legnica

Prosimy przybyć do naszej Redakcji w celu zapoznania się z wyjaśnieniami jakie złożył Skład Opalowy w Legnicy.

Stała czytelniczka z Legnicy.

Wydział Oświaty dokładnie zbadał sprawę. Uważamy za konieczne poinformować panią o wynikach. Prosimy odwiedzić naszą Redakcję.

Mieczysław Smaga — Legnica

Prezydium MRN, Wydział Gospodarki Komunalnej poinformował nas, że remont urządzeń sanitarnych, wymiana stropu i naprawa tynków w mieszkaniu zajmowanym przez pana będą wykonane w marcu br.

Andrzej Towalski — Legnica

Prosimy o przybycie do naszej Redakcji dla zapoznania się z treścią wyjaśnień, nadstających nam przez Sąd Powiatowy w Legnicy.

Mieszkańka Legnicy.

W związku z listem pani otrzymaliśmy obszerny wyjaśnienia z MRN Art. Spoż. Prosimy zatem o przybycie do naszej redakcji w celu zapoznania się z opinią dyrektora MRN o sygnalizowanej przez panią sprawie.

Czytelnik L. G. — Legnica

O kradzieży opisanej przez pana w liście radzimy zawiadomic Milicję Obywatelską.

Ryszard Tyszką — Legnica

Kierownik kina za naszym pośrednictwem przeprasza pana i prosi o przybycie do kina, w celu odebrania pieniędzy za bilety.

WSZYSTKO O „LENIE“

Prezentujemy wielki zakład zagłębia

W czynie
1-majowym

KŁOPOTY • mieszkania
• czy będzie spółdzielnia
KŁOPOTY
• skąd wziąć lekarzy?

Dla uczczenia Święta Pracy załoga kopalni podjęła wiele cennych zobowiązań. Górnicy, pracownicy umysłowi oraz inżynierowie i technicy w czynie społecznym uprządkują zaniedbane podwórza zakładu. Usunie się śmieci, urządzi zieleńce, posadzi wiele kwiatów oraz ustawi kilkanaście ławeczek. Dzięki temu teren kopalni będzie harmonizował z otaczającymi lasami.

Również z okazji zbliżającego się 1 Maja przeprowadzi się kapitalny remont łazienek oraz pomaluje ściany w warsztatach.

„Przy sobocie po robocie“

Powstała w 1949 roku i dziś jest chlubą kopalni. Chodzi oczywiście o reprezentacyjną orkiestrę „Leny“, którą założyli Jan Werbowy i Roman Chadyński. Od dwóch lat zespołem kieruje Jan Werbowy.

Orkiestra liczy obecnie 21 muzyków dorosłych, oraz 18 uczniów w wieku 13–18 lat, grających na różnych instrumentach dętych. Zespół występuje na wszelkich akademiach i uroczystościach (np. 1 Maja, Barburki itp.) oraz daje koncerty dla górników. W każdy wtorek i czwartek odbywają się próby. Obecnie orkiestra przygotowuje się do eliminacji zespołów górniczych, które odbędą się niedługo w Legnicy.

Nie będą „tonąć“ w błocie?

W Złotoryi przy ul. Górniczej znajduje się osiedle mieszkaniowe kopalni. Domy, przeważnie cztero- lub pięciopokojowe są bardzo ładne. Ale zapomniano o tzw. malej architekturze i nie uložono chodników. Podczas deszczu przechodzą „toną“ w błocie.

Zagospodarowanie terenu nie wymaga ciężkich prac. Dyrekcja jest w stanie zapewnić wszelkie potrzebne materiały jak płytki chodnikowe, krawężniki itp. Prosi jednak mieszkańców osiedla, aby pomogli i wykonali w czynie społecznym niektóre prace.

Warto chyba troszkę popracować, by nie nosić na butach błota.

Ścisła informacja

Do sali rozpraw Sądu Powiatowego w Złotoryi wszedł świadek.

— Skąd jesteś? — pyta sędzia.

— Ze Świerzawy.

W tym czasie sędzia zauważył, że świadek nie zdjął kapelusza z głowy. Krzyknął więc:

— A kapelusz?!

— Także ze Świerzawy — odpowiada speszony świadek.

Wesołe miasteczko (złotoryjskie)

Bardzo ważna sprawa

Do prywatnego mieszkania jednego z dziennikarzy „Słowa Polskiego“ przyszła starsza pani. Ale nie zastała go w domu, była tylko jego żona.

— Chciałam się widzieć w bardzo ważnej sprawie z panem redaktorem.

— Może więc mu przekazać — proponuje żona.

— Ale to jest naprawdę bardzo ważna sprawa.

— Ważną sprawę przekazać tym bardziej.

— No dobrze, Chciałam, aby pan redaktor napisał, że w sklepie rybnym w Złotoryi trudno dostać ryby.

„Lena“ to nie tylko duża kopalnia, postęp techniczny czy setki ton wydobytej rudy. Załoga oraz dyrekcja mają wiele codziennych trosk. Problemem numer jeden są mieszkania.

Choć kopalnia administruje wieloma domami w Wilkowie, Złotoryi i Legnicy, mieszkań ciągle jest za mało. Kilkadziesiąt z nich jest zajętych przez osoby obce, które kiedyś pracowały w „Lenie“, a obecnie znalazły zatrudnienie w innych zakładach. Interwencje w radach narodowych w sprawie przydzielenia tym rodzinom innych mieszkań nie odnoszą żadnego skutku i niemal zawsze kończą się na obietnicach. A kopalnia nie ma gdzie zakwaterować nowych pracowników, przeważnie dobrych fachowców, którzy nie otrzymawszy mieszkań wędrują do innych zakładów.

Problem można rozwiązać lub w znacznym stopniu złagodzić przez założenie spółdzielni mieszkaniowej. Chętnych jest wielu, ale w Wilkowie ani w Złotoryi nie ma takiej spółdzielni. Czy nie lepiej więc, aby pracownicy „Leny“ zorganizowali własną spółdzielnię? Podobne istnieją już kilka lat w Jeleniogórskiej „Celwiskozie“ i Zakładach Farmaceutycznych. Obie świetnie prosperują i dotąd przydzieliły wielu swym członkom porządne mieszkania.

Spółdzielnia mieszkaniowa istnieje także w Legnicy i na pewno chętnie przyjmie górników „Leny“. Mieszka tu przecież wielu górników. Z komu-

Czy w Złotoryi będzie klub NOT-u?

Koło Naczelnej Organizacji Technicznej zamierza uruchomić w Złotoryi własny klub. Oprócz kawiarni byłaby tam sala gier i zebrań. Pieniądze na urządzenie takiej placówki już są, szuka się tylko odpowiedniego lokalu.

Bierze się pod uwagę dwie alternatywy: klub NOT powstanie w jednym z budynków przy ul. Kowalskiej lub w zapleczu restauracji, którą PSS planuje otworzyć przy tej samej ulicy. Ambicją członków NOT jest otwarcie klubu pod koniec bieżącego lub na początku przyszłego roku.

Właściciel 156 domów

Wilków-Osiedle jest najmłodszą miejscowością w powiecie złotoryjskim, bowiem zaczęto je budować w 1940 roku aby zapewnić mieszkania dla górników kopalni. Stoi tu obecnie 110 budynków liczących ogółem 1226 izb (403 mieszkań).

83 budynki administrowane przez kopalnię znajdują się w Legnicy, przy ul. Jagiellońskiej, Liebknechta, Wojciecha i na osiedlu górniczym w rejonie ul. Wrocławskiej. Znajdują się w nich 162 mieszkania o 556 izbach.

W Złotoryi „Lena“ posiada 63 domy mieszkalne (403 mieszkania, 1226 izb). Tak więc w sumie kopalnia administruje 156 obiektami, tj. mniej więcej tyle ile znajduje się w całym Prochowicach i dwa razy więcej niż w Świerzawie.

Wiele budynków wzniesiono po wojnie z funduszu zakładu. W roku bieżącym nie będzie się nie budować, ale w 1964 r. przy ul. Górniczej w Złotoryi przystąpi się do budowy 4 domków jednorodzinnych, budynku o 18 izbach oraz bloku liczącego 40 izb. Domki jednorodzinne odda się do użytku w przyszłym roku, a dwa większe domy — w 1965.

Dlaczego nie jeździcie na wczasy?

115 pracowników skorzystało w ubiegłym roku z wszelkiego rodzaju wczasów leczniczych i prewencyjnych. 190 osób spędziło lato nad morzem, w domkach kampingowych w Kołobrzegu. Z wczasów FWP skorzystało około 30 osób.

Po skierowania na wczasy przychodzą do Rady Zakładowej przeważnie pracownicy umysłowi. Górnicy niezbyt chętnie jeżdżą na wypoczynek a Rada Zakładowa często kłopotuje się, co zrobić ze skierowaniem. Szkoda. Przecież górnicy, ludzie, którzy najczęściej pracują powinni dobrze też wypocząć.

Latem br. „Lena“ znów otrzymała do dyspozycji 10 domków

dawna, ale brak było wykonawcy. Z inicjatywy Rady Robotniczej powołana zostanie wkrótce specjalna ekipa remontowa. W bieżącym roku zaspokoi się najpilniejsze potrzeby remontowe.

Innym, nie mniej ważnym problemem jest należąca opieka lekarska. W zakładzie znajduje się dobrze wyposażony ośrodek zdrowia wraz z aparatem rentgenowskim, ale pracuje tu, za mało lekarzy. Ośrodek zaangażował lekarza do poradni ogólnej, lekarza-stomatologa oraz felczera. Przydałoby się jeszcze co najmniej trzech lekarzy. „Lena“ ma bardzo liczną załogę, która poddaje się systematycznie badaniom okresowym, — a poza tym trzeba na bieżąco udzielać wszelkich porad oraz dokonywać lepszych zabiegów. W imieniu górników polecamy się pamięci Wydziału Zdrowia Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi.

Większość pracowników kopalni mieszka w Złotoryi. W tej liczbie jest wiele matek posiadających małe dzieci. Prowadzi się tu przedszkole dla kilkudziesięciu maluchów. Ale znacznie gorzej jest z opieką nad najmniejszymi dziećmi.

Dlatego inną palącą potrzebą jest otwarcie żłobka.

Lesław Miller

Szyb kopalni „Lena“

Fot. Arch.

„Lena“ ma 26 lat

KTO pracuje codziennie przez 8 godzin pod ziemią łaknie świeżego powietrza i zieleni. Górniczy Zakład Górniczy „Lena“ są pod tym względem wyraźnie uprzywilejowani. Kopalnia jest położona wśród malowniczych lasów i skałek.

„Lena“ zbudowano w 1937 roku, a więc dwadzieścia sześć lat temu. Pierwszą tonę rudy wydobyto jednak dopiero w 1942 r. Wiadomo, między rozpoczęciem budowy kopalni a eksploatacją złóż musi minąć zwykle kilka ładnych lat. Pod koniec wojny Niemcy prawie zupełnie zniszczyli „Lena“, zalewając ją wodą. Dlatego ciężka była praca polskich robotników, aby kopalnię znów powołać do życia.

— Pamiętam dobrze ten okres — mówi Henryk LESIAK (dziś pracownik „Nowego Kościola“). — Kiedy zacząłem robić w „Lenie“, nasza załoga liczyła zaledwie 26 osób.

Z biegiem czasu liczba pracowników wzrastała i dzięki zawziętej pracy oraz zainstalowaniu wielu urządzeń sprawozdanych ze Związku Radzieckiego — nadszedł wielki dzień. Gdzieś na początku lipca 1950 roku znów rozpoczęto eksploatację rudy.

Dziś „Lena“ jest kopalnią znaną w całym kraju i drugą co do wielkości po bolesławieckim „Konradzie“. Dzięki uruchomieniu działu flotacji wydobyta z ziemi ruda ulega wzbogaceniu, a następnie wędruje do legnickiej huty w postaci koncentratu. Tam, po wielu czynnościach technologicznych, wytwarza się z niej miedź — cenny surowiec dla wielu gałęzi przemysłu. Procent zawartości metali w rudzie z „Leny“ dorównuje wskaźnikowi najwęższych kopalni w Europie. Jest to zasługa pionu inżynierów-technicznych, który począwszy od 1956 r. usprawnił proces technologiczny przez udo-skończenie mielenia rudy i zmianę procesu flotacji oraz obiegu.

Wiele uwagi poświęca się tu postępowi technicznemu i racjonalizacji. W ciągu ostatnich siedmiu lat wykorzystano kilkakrotnie wnioski inżynierów, techników i górników uzyskując w ten sposób milionowe oszczędności.

Z drugiej strony — dzięki usprawnieniu i mechanizacji eksploatacji oraz załadowaniu rudy — praca górników stała się lżejsza. To, co kiedyś robiono rękami dziś wykonują maszyny.

Z okazji „Barburki“ w 1961 roku ogłoszono konkurs racjonalizatorski. Na 60 nadesłanych prac 40 pomysłów zostało wykorzystanych. Autorzy cennych projektów otrzymali wysokie nagrody pieniężne.

Najbliższe plany kopalni to oczywiście dalsza racjonalizacja, postęp techniczny i zwiększenie urobku.

Kto — kim?

Naczelnym dyrektorem Zakładów w Wilkowie jest mgr inż. Zbigniew Pocheć. Funkcję tę pełni od kilku miesięcy, tj. od chwili kiedy jego poprzednik, mgr inż. Alfred Cholewiak został dyrektorem technicznym kombinatu w Lubinie. Dyrektorem technicznym w „Lenie“ jest inż. Stanisław Pieprzyk.

Władzę pieniężną, czyli głównym księgowym jest Michał Zaborowski, kierownikiem robót górniczych — inż. Bogusław Więckowski, głównym mechanikiem — mgr inż. Piotr Maciejko, kierownikiem działu flotacji — inż. Czesław Masłowski, a głównym technologiem mgr inż. Benon Kabat.

Nowa Rada Robotnicza i Zakładowa

Kilka dni temu w „Lenie“ odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Rady Robotniczej i Rady Zakładowej Związku Zawodowego Górników. Oceniono dotychczasową działalność obu organizacji, wytyczono zadania na przyszłość i wybrano nowe władze.

Na czele 33-osobowej Rady Robotniczej stanął inż. Benon Kabat. Sekretarzem został Franciszek Polański.

Nowym przewodniczącym Rady Zakładowej jest górnik Czesław Raducki, sekretarzem po-nownie Józef Czapiga, a skarbnikiem Stanisław Sabat.

Kolumnę opracował

Lesław Miller

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

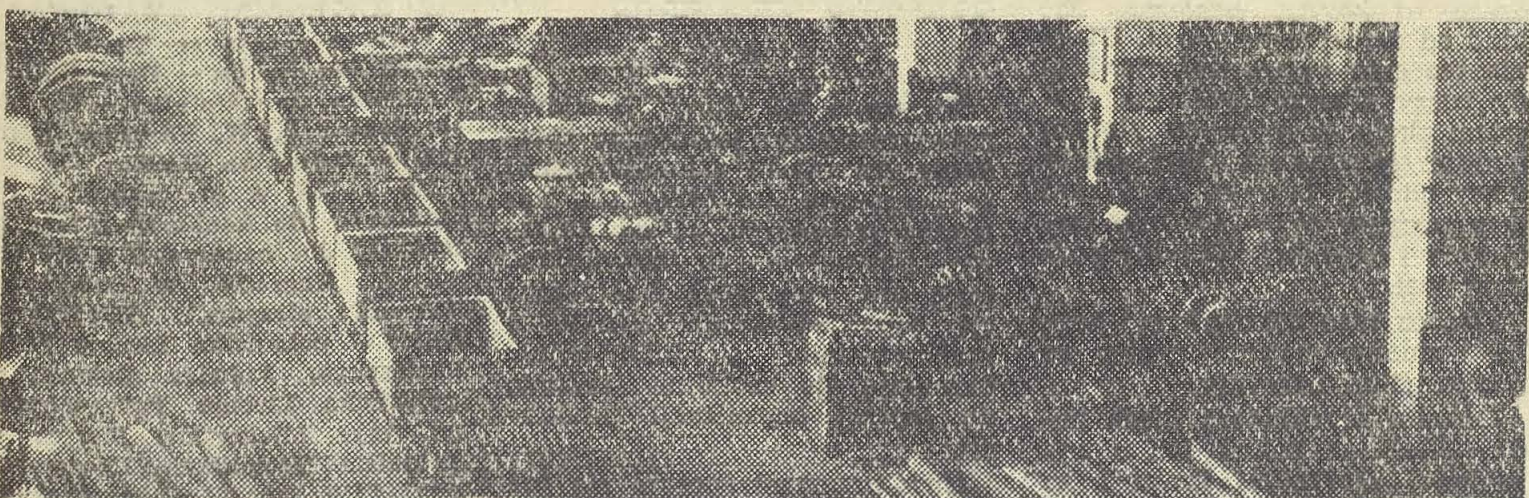
Nr 14 (314)

5

Aby było przyjemniej w pracy

Duży budynek biurowo-gospodarczy Zakładów Górniczych poddano bieżącemu remontowi. Maluje się we wszystkich po-

mieszczeniach ściany według ciekawych pomysłów. Przyjemnie będzie pracować w kolorowych ścianach.



Warsztatowa kopalni „Lena“

Fot. Arch.

Spotkanie nauczycieli-opiekunów drużyn harcerskich

W spotkaniu nauczycieli-opiekunów drużyn harcerskich zorganizowanym przez Komendę Hufca ZHP Legnica Miasto uczestniczyli: przedstawiciel KP PZPE, tow. K. Snieżewski oraz przedstawiciele Inspektoratu Oświaty, tow. F. Reczuch i J. Ziemiński. Zadania opiekunów omówił komendant hufca Zbigniew Skotarczak.

Dużo uwagi poświęcono sprawie wyników osiągniętych przez harcerzy w nauce. Po trudnościach zimowych lekcje w szkołach idą pełną parą. Drużyny harcerskie będą organizować „Pogotowie Lekcyjne”. Są to grupy zdolnych uczniów, którzy będą udzielać pomocy swoim rówieśnikom w prze-rabianiu materiału.

Ważnym problemem w życiu organizacji harcerskiej jest unociesnienie organizacyjne i programowe pracy drużyn harcerskich. W myśl założeń Hufca w każdej szkole winny pracować 4 drużyny — 2 zuchowe i 2 harcerskie. Celem zabezpieczenia tych poczynań konieczne jest utworzenie zaplecza w postaci harcówki w szkołach. Z cenną propozycją wystąpił w swym przemówieniu insp. F. Reczuch, by opiekunowie drużyn udostępnili swe klasy harcerzom w godzinach popołudniowych.

Hm



Kazia Fot. Lesław Miller

Sklócenie z życiem

(Dokończenie ze str. 8)

nych wynika, że niedoszłymi samobójczyniami są przeważnie młode kobiety, zaś mężczyźni powyżej 20 lat dokonują samobójstw kończących się zgonem.

NA KONIEC posłuchajmy jeszcze jakie są na ten temat poglądy i opinie wychowawcy młodego pokolenia i przedstawicieli organów wymiaru sprawiedliwości.

Mówi mgr Fr. Pałka, pedagog, dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy.

— Sprawa jest bardzo trudna i na pewno dyskusyjna. Jeśli idzie o bardzo młodych ludzi, to często próby samobójcze są niejako następstwem zbyt wczesnej swobody seksualnej, konfliktu między marzeniem o życiu a rzeczywistością, następstwem braku hartu psychicznego, zdolności pokonywania trudności i rozczarowań. Brak tego hartu jest z kolei przyczyną niekorzystnych wyników wychowania — nikt nie pracował nad

wyrabianiem siły woli młodego człowieka. Ponadto pamiętajmy, że młodzież jest wrażliwa. Protestuje, czasem zupełnie podświadomie, przeciw brutalności, wśród której musi rosnąć i na którą nieraz w swym otoczeniu musi patrzeć. Występują tu również konflikty między tym, co mówi im film, telewizja, prasa, książka — a rzeczywistością. Napięcie nerwowe, pośpiech, brak czasu na relaks, brak kultury relaksu, alkoholu, papierosy, brak sportu i ruchu zwłaszcza w zimie — są to wszystko jakieś pośrednie przyczyny.

Czas najwyższy na rozwinięcie naukowych ośrodków poświęconych higienie psychicznej i szeroką propagandę wyników badań.

Z kolei prokurator E. Feldman.

— Profilaktyka przeciw samobójstwom jest oczywiście możliwa, chociaż trudno sobie wyobrazić istnienie jakiejś cudownej recepty na wszystkie przypadki. Trzeba przede wszystkim śmiało wprowadzać do szkół —

i nie tylko do szkół — tematykę traktującą o wychowaniu seksualnym i kulturze na co dzień. Należałoby znacznie zwiększyć liczbę poradni zdrowia psychicznego, dbać, aby z pomocy lekarzy korzystało jak najwięcej osób. Ponadto trzeba nam więcej kultury, taktu, wzajemnej życzliwości i wyrozumiałości. Wreszcie trzeba by czuć, aby człowiek w nieszczęściu nie był osamotniony, aby mógł liczyć na pomoc innych, na pomoc społeczeństwa. W przypadkach zaś zagrażających nadzwyczajnie, niebezpiecznym ograniczaniem jego praw i wolności czy stosowania rozmaitych form dyskryminacji — trzeba winnych surowo karać i stawiać pod pręgierz opinii publicznej.

★

Oczywiście jest, że cytowane tu poglądy — jak zresztą sami nasi rozmówcy podkreślali — nie wyczerpują tego skomplikowanego dylematu. W ich opiniach jednak zgodnie dominuje myśl o konieczności kształtowania młodych charakterów, niesienia pomocy ludziom, którzy znaleźli się w sytuacjach trudnych i zawiłanych, służenia im radą, okazywania troski i mądrego współczucia. Pod jednym wszakże warunkiem — ta pomoc i zainteresowanie muszą być dojrzałe, pełne wyrozumiałości, a przede wszystkim rozsądnej dyskrekcji. Nie mogą mieć nic wspólnego z plotkarskim czy „braniem na języki”.

Do kogo jednak tę myśl zaadresować? Chyba do całego społeczeństwa, a jeśli idzie o bardzo młodych ludzi — to w szczególności do rodziców i pedagogów.

M. SZUNAR

Legnica w Poznaniu

(Dokończenie ze str. 1)

którymi koszulami produkowanymi przez LZPO. Handel, przesadnie bojąc się ryzyka, odmawia kupna koszuli z barwnymi, niekonwencjonalnych tkanin — poprzestając raczej na pascach i kratce.

Jest jeszcze zagadnienie ilości. Z rozmów z handlowcami i przedstawicielami przemysłu, a także z oficjalnej oceny wynika, że wiele poszukiwanych artykułów produkowanych jest nadal w niedostatecznych ilościach. Dotyczy to między innymi, co jest istotne dla przemysłu legnickiego, artykułów dziewiarskich, chłopców i męskich koszul, tak flanelowych jak popielinowych, białych damskiej z włókien sztucznych itp. Obserwacje te potwierdzone zostały zresztą wspomnianymi już wyżej różnicami między podażą i popytem.

Z tego względu nasze sukcesy na Targach nie były takie, jakie mogłyby być.

PERSPEKTYWY

Możliwości zbytu produkcji nie pozostają oczywiście bez wpływu na zamierzenia naszego prze-

Jeszcze raz problem „starego człowieka”

Zamieszczony w numerze 134 naszego tygodnika artykuł pt. „Umarł stary człowiek...”, spotkał się z dużym zainteresowaniem czytelników. Wielu z nich nadesłało do nas listy, polecające bezdusność i brak serca ze strony dzieci zmarłego, ich absolutną obojętność i brak poczucia odpowiedzialności za losy starego ojca.

Oto jeden z listów. Napisała go Danuta B.

„Jestem wstrząśnięta losem i tragedią człowieka z artykułu „Umarł stary człowiek...”. Jestem zupełną sierotą i podobne wygnanie z domu przeżywałam niejednemu raz. Nikt mi wtedy nie pomógł, nikt nie podał pomocnej dłoni. Dziś, kiedy przeczytałam ten artykuł, szczególnie ostro odczułam bezdusność dzieci, które wyganiają rodziców z domu. Oburzona jestem postępowaniem syna i synowej. Niestety, umarł stary człowiek... Jego dzieci spływały w ciepłych pokojach a on, ich ojciec, w brudnych kątach, żywiąc się odpadkami.

Dziś każdy legnicki czytelnik na pewno wstrząśnięty jest tą tragedią... Droga Redakcjo, a gdzie było wtedy społeczeństwo, gdzie odpowiednie organa, odpowiedzialne za losy ludzi bardzo biednych? Każdy przechodząc rzucał grosik, ale nikt nie pomyślał, dlaczego ten człowiek zebrał? Nikt nie zajął się jego losem. Dopiero po śmierci zyskuje rozgłos i budzi się pytanie — kto za to ponosi winę?

Nie bronię syna ani synowej, ale nie tylko oni są winni. Tak już bywa, że bogaty głodnego nie rozumie. Więcej jest takich, co na wysokich stanowiskach pracują i mają wszystko, a ich ojcowie, którzy tyle lat dawali znajdują się niemal w nędzy. Co za podłość i bezdusność!”

Autorka listu słusznie pisze, iż tragedia z ulicy Kamiennej nie jest, niestety, tragedią osobistą. Wielu starych ludzi czuje się nikomu niepotrzebnymi, opuszczonymi przez najbliższych, samotnymi, zdanymi tylko na siebie i swoją samotność lub łaskę obcych.

Około 200 takich ludzi przebywa w zakładzie dla nieuleczalnie chorych w Mierczycach. Niemal wszyscy oni są starzy, w wielu wypadkach — bardzo

starzy. Przed przybyciem do zakładu życie większości z nich podobne było do tragicznych losów człowieka z naszego artykułu. Na wspomnienie rodziny — odwracają głowy i zacinają usta. Wstydzą się swej samotności i nieporadnie usiłują tłumaczyć, że ich dzieci są dobre, tylko mają trudne warunki lub ciasne mieszkania.

Ludzie z szarego domu w

(maja)

Po eliminacjach powiatowych Konkursu Recytatorskiego w Legnicy i Bolesławcu

Na scenie drobna sylwetka dziewczyny. Za nią, na ścianie napis „X Ogólnopolski Konkurs Recytatorski”, przed nią 300 osób szczerze zapalających się do konkursu. Wiersze Tymoteusza Karpowicza pt. „Matka w drewnianym krześle”. Wojciech Kamiński rozpoczyna od publicystyki. Wybrał fragment „Kapitału” Marksa. Z wierszy prezentuje Koszuckiego „Z ostrego dzyuru”. Prezentowane są ciekawe wiersze Jastruna, Hillera, Karpowicza, Szymborskiej, poetów radzieckich — Błoka, Jesienina, Jewtuszenki, Woznieńskiego, fragmenty prozy artystycznej i publicystyki.

Wybór utworów wynika z wykształconych upodobań poetyckich, a interpretacja świadczyła o własnym ustosunkowaniu się do ich treści. Niemala to satysfakcja dla polonistów, którzy wychowali sobie i przygotowali do konkursu takich właśnie recytatorów. Niestety, niektórzy recytatorzy nie uwzględniali prozy ani publicystyki. W niektórych recytacjach brak było dbałości o kulturę słowa. Taki recytator był świadectwem słabych umiejętności polonisty, bądź braku zainteresowania z jego strony konkursem recytatorskim.

Mierczycach mają jednak dach nad głową, ludzkie warunki bytowania i opiekę, brak im tylko czulej troski dzieci, ich serca i pamięci. Inni, podobnie jak Andrzej Paszkowski, bezdomni i chorzy tułają się po świecie. Spotykamy ich często. Nie przechodzimy obok nich obojętnie.

(maja)

Mieczysław BUCZAK

★

Final Powiatowego Konkursu Recytatorskiego, organizowanego w ramach obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego odbył się również w Bolesławcu. Na starcie stanęło ponad 30 zawodników. Najliczniej reprezentowana była młodzież szkolna. Nie dopisali natomiast dorośli; ich honor ratowali jedynie wojskowi i przedstawiciele zespołu regionalnego „Jutrzenka” z Bolesławca. Jury przewodniczyła mgr Wiktoria Gałkiewicz. Członkowie komisji konkursowej punktowali zarówno dobór repertuaru, jak też kulturę słowa, interpretację i ogólny wyraz artystyczny. W wygłoszeniu wierszy pierwsze miejsce zajęła Janina Bober, która wyjedzie na eliminacje wojewódzkie do Wrocławia. W grupie młodzieży szkolnej pierwszeństwo przypadło w udziale uczniowi Technikum Górniczego — Sławomirowi Leszczyńskiemu, a dwa dalsze miejsca zajęły uczennice Zasadniczej Szkoły Zawodowej — Kornelia Lipińska i Halina Piekarska. Zwycięzcy turnieju recytatorskiego otrzymali cenne nagrody i upominki książkowe.

★

Ciekawe eliminacje przygotowała Powiatowa Poradnia Pracy KO wraz z Wydziałem Oświaty i Kultury. Kierownik Klubu Fabrycznego ZCh „Wizów”, p. Dołcki udostępnił odpowiednio przygotowaną salę widowiskową i zapewnił występ lokalnego zespołu estradowego. (PS)

★

Laureaci eliminacji powiatowych X Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w Legnicy

W KATEGORII MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Andrzej Piotruś — Technikum Elektroenergetyczne, Wanda Brzózka — Liceum Pedagogiczne, Wojciech Kamiński — Liceum nr 2, Piotr Kamiński — Liceum nr 2.

W KATEGORII AMATORÓW:

Barbara Grysa — Teatr Pociąg MDK, Jan Hebda — Dom Kultury Kolejarza, Jan Matejko — instruktor teatru KBW, Mirosław Karolak — jednostka KBW.

★

Za wkład w przygotowanie recytatorów do konkursu przyznano nagrody dla nauczycieli i instruktorów. Nagrody w wysokości 300 zł otrzymali: Władysław Opler — polonista Liceum Pedagogicznego, Jadwiga Ochman — polonista Liceum Pedagogicznego, mgr Mieczysław Marzec — polonista Technikum Ekonomicznego CRS, mgr Stanisław Srokowski — polonista Technikum Elektroenergetycznego, Adam Najbor — sekretarz ZMS w Zakładach Drewniarskich im. H. Szwedki.

★

Zbigniew Krempf

Lekarz radzi

Ostrożnie z kuracjami aspirynowymi

(WiT-AR) Od kilku lat w piśmie fachowych całego świata pojawiały się publikacje omawiające przypadki krwotoków z przewodu pokarmowego, na skutek nadmiernego zżywania leków — a szczególnie aspiryny — zawierających duże ilości kwasu acetylosalicylowego. Działaniem aspiryny na przewód pokarmowy zainteresowali się również specjaliści z warszawskiego Instytutu Hematologii. Pokłosiem tych prac stała się publikacja dr Gustawa Plewińskiego, omawiająca wpływ kwasu acetylosalicylowego na krwawienia gastryczne.

W pracy przedstawione są obserwacje poczynione na 23 chorych z krwotokiem po aspirynie, leczonych na oddziale chirurgicznym Instytutu Hematologii. U wszystkich pacjentów przyczyną krwotoków było uszkodzenie

nie przewodu pokarmowego, a szczególnie błony śluzowej żołądka. Natychmiastowe wykluczenie leków zawierających kwasy acetylosalicylowe oraz normálne leczenie, zachowawcze (a w przypadkach istnienia wrzodu — leczenie chirurgiczne) zlikwidowało całkowicie istniejące dolegliwości.

Specjaliści z Instytutu Hematologii podkreślają, że na krwotoki po zażyciu salicylanów narażeni są szczególnie ludzie cierpiący już uprzednio na schorzenia przewodu pokarmowego.

Obserwacje polskich i zagranicznych lekarzy, mające szczególne znaczenie ze względu na wielką popularność leków z grupy salicylanów, są jednocześnie ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy na własną rękę aplikują sobie kuracje aspirynowe.

Kryptonim „W”

(Dokończenie ze str. 3)

i dorosłych — oto zabiegi profilaktyczne, które należy realizować w jak najszerszym zakresie. Wobec obserwowanego nawrotu szerzenia się chorób wenerycznych służba zdrowia przygotowuje się do energicznej walki podobnie jak przed kilkoma laty. Zespół specjalistów powołany przez Radę Naukową Ministerstwa Zdrowia opracowuje plan szerokiej akcji. Nasza Poradnia ma przed sobą poważne zadania. Należałoby już teraz poważnie pomyśleć o zatrudnieniu jeszcze jednego lekarza wenerologa oraz dermatologa. Miasto nasze posiada już dziś 70 tys. mieszkańców, a zgodnie z przepisami jeden dermatolog powinien przypadać na 40 tys. mieszkańców. Kierownictwo Wydziału Służby Zdrowia powinno również pomyśleć o dziale dermatologicznym w szpitalu co najmniej na 20 łóżek. Należy bowiem pamiętać, że 40 proc. chorych zawodowych stanowią choroby skóry.

Mamy nadzieję, że postulaty te znajdą zrozumienie w Wydziale Zdrowia Prezydium MRN.

Rozmawiała: A. Kordys

6 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 14 (314)

Bogdan Fidelus,
waga lekkociężka

Fot. Sz. Parpur



Sukces ciężarowców LZS

W marcu br. w sali gimnastycznej szkoły nr 5 w Bolesławcu odbyły się mistrzostwa powiatowe w podnoszeniu ciężarów pomiędzy zrzeszeniem LZS a grupą ciężarowców BKS.

Drużynowe zwycięstwo odnieśli ciężarowcy LZS. Bogdan Fidelus w wadze lekkociężkiej uzyskał w trójboju doskonały wynik 332 kg.

(ski)

Najlepsi na Dolnym Śląsku

Bez przesady można stwierdzić, że sekcja siatkówki przysparza naszemu MKS-owi najwięcej sukcesów. Podopieczni prof. Antoniego Kuchcia od kilku lat należą do najlepszych w województwie. W tym roku zanotowali kolejne osiągnięcie zdobywając tytuł mistrza juniorów Dolnego Śląska.

Młodzi legnicki siatkarze dosłownie rozgromili wszystkich swych przeciwników. Zakwalifikowali się do rozgrywek półfinałowych o mistrzostwo Polski. W półfinale zajęli wysokie, trzecie miejsce.

W chwili obecnej intensywnie przygotowują się do rozgrywek z okazji 10-lecia Szkolnego Związku Sportowego. Około 25 bm. wyjadą do Torunia gdzie spotkają się z miejscowym MKS-em. Ponieważ nasi siatkarze mają duże szanse na zwycięstwo, najprawdopodobniej rozgrywki półfinałowe oglądać będziemy w Legnicy. Wzięliby w nich udział zespoły Zielonej Góry, Szczecina i Bydgoszczy. Legniczanie wyjadą do Torunia w składzie: Jerzy Furmanek, Czesław Szuksta, Mirosław Zabielski, Romuald Dubrowski, Tadeusz Jędrzejczyk, Andrzej Łatanowski, Józef Woleń, Grzegorz Daszkiewicz, Wacław Piłtuła. Chłopcy ci zdobyli sobie wiele uznania w oczach znawców tej dyscypliny sportu. Wystarczy wspomnieć iż pięciu z nich trener kadry narodowej juniorów p. Sieradzki zaliczył w poczet swych podopiecznych. Piątkę tę stanowią: Czesław Szuksta, Romuald Dubrowski,

Mirosław Zabielski, Andrzej Łatanowski i Józef Woleń.

Trener Kuchciak dysponuje rezerwą liczącą trzydziestu młodych — zrzeszonych w PZS — siatkarzy, którzy wkrótce z powodzeniem zastąpią swych starszych kolegów kończących wiek juniorów. Dalszych dwudziestu

najmłodszych — rocznik 1949 — 1950 — systematycznie poznaje arkana tej pozornie łatwej gry.

To troskliwe zwrócenie uwagi na najmłodszych przyniosło już piękne wyniki i gwarantuje osiągnięcie w przyszłości jeszcze lepszych.

(Baj)

Tego jeszcze nie było?

Lincos

— język ludzi i Marsjan

(WiT-AR) Wyobraźmy sobie — co wcale nie jest tak bardzo nieprawdopodobne — że odbierzemy kiedyś na Ziemi sygnały radiowe, nadawane z innych światów przez zamieszkujące je istoty rozumne. W jaki sposób moglibyśmy porozumieć się z „nimi”?

Na pytanie to próbuje ostatnio udzielić odpowiedzi uczony hollenderski, dr Hans Freudenthal. Opracował on zasady osobliwego języka dla celów przyszłej radiokomunikacji transgwiezdnej, zwanego „Lincosem” (skrót od „lingua cosmica”).

Elementami tego języka są podstawowe symbole matematyczne, które łatwo przekazać za pośrednictwem fal radiu. Za pomocą tych symboli dr Freudenthal stara się tak zobrazować pewne pojęcia abstrakcyjne, by mogła je sobie przyswoić każda istota zdolna do myślenia.

Oto najprostszy przykład. Wyśłany został w przestrzeń skierowany pod adresem przedstawicieli jakiejś pozaziemskiej cywilizacji — ciąg następujących sygnałów: pięć krótkich impulsów — jeden długi — pięć krótkich — dwa długie — dziesięć krótkich. Powtarza się je wielokrotnie w tej samej sekwencji. Sygnał długi oznacza w tych warunkach „plus”, dwa długie — „równa się”. Całość: „pięć plus pięć równa się dziesięć”.

Praca dr Freudenthala, wydana niedawno w formie książkowej, pomyślana została mocno na wyrost. Na razie trudno by sprawdzić jej przydatność praktyczną. Chyba, że istniełby Marsjanie...

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO przepustkę tymczasową wydaną przez Hutę Miedzi w Legnicy na nazwisko Ziębiec Henryk. G-206

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej nr 1 w Chojnowie na nazwisko Jacewski Aleksander. G-297

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Hutę Miedzi w Legnicy na nazwisko Sakowski Michał. G-208

ZGUBIONO legitymację Związków Zawodowych wydaną przez Ochronę Mienia w Legnicy na nazwisko Łaszyk Józef. G-209

ZGUBIONO przepustkę na wejście do Huty Miedzi w Legnicy na nazwisko Bogusz Zdzisław. G-210

ZGUBIONO pieczęć o treści: Kółko Rolnicze w Janowicach Dużych, p-ta Krotoszyce, pow. Legnica. G-211

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Handlową oraz związkową legitymację członkostwa wydaną przez PSS w Legnicy na nazwisko Czajka Marja. G-212

KOREPETYCJE z matematyki, chemii. Wiadomość: Legnica, ul. Żwirki i Wigury nr 49 m. 11. G-213

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Ośrodek Transportu Leśnego Wrocław na nazwisko Dudziak Jan. G-214

SKRADZIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez PSS w Złotorzy na nazwisko Bowska-Chmielewski Halina. G-215

SPRZEDAŻE trzymiesięczne piosenki rasy co-ker-spaniel po reproduktorze premiiowym, pochodzenia zagranicznego. Cena przystępna. Oferta składka: Jerzy Morawski, PGR Zimnice, poczta Kunice. G-235

SPORT i TURYSTYKA

Zezem na bramkę

Ratujmy pozostałość

Gdyby na naradach sportowych czy odprawach, ktoś zechciał przytoczyć klasyczne przykłady, jak nie należy prowadzić pracy w klubie, nie musi daleko sięgać, może je z powodzeniem zaczerpnąć z własnego podwórka. Mamy na myśli działalność CWKS Legnica.

— Za jednym zamachem wykończył w pięknym stylu dwa kluby — twierdzą rozżaleni kibice byłych klubów Kolejarka i Hutnika.

To pełne sarkazmu stwierdzenie na pewno jest uzasadnione — bodaj w części. Ale nie bądźmy gościowi. Postaramy się spokojnie przeanalizować sytuację klubu, od chwili tzw. fuzji z Hutnikiem (dawnym Kolejarką). Celem połączenia było stworzenie jednego silnego, wielosekcyjnego klubu, który w przyszłości miał głównie reprezentować nasze miasto w różnych

dyscyplinach sportowych. Połączenie doszło do skutku. Hutnicy wnieśli do nowego klubu sekcję piłki nożnej, siatkówki i koszykówki.

Jednak już na wstępie swej działalności nowy zarząd uraczył wszystkich paradoksalną decyzją. Oto rozwiązana została sekcja koszykówki, posiadająca drużynę w klasie A. Doskonale pamiętamy z jakim trudem kilku entuzjastów rozpoczęło rozgrywki w klasie B, jak mierzliwie — nieraz kosztem wielu wyrzeczeń — pięło się coraz wyżej w tabeli rozgrywek, aby w końcu uzyskać upragniony awans. Decyzja zlikwidowania sekcji zaskoczyła tych ambitnych zawodników. Nie załamali się jednak. Przyszli ze swym zmartwieniem do naszej redakcji, interweniowali w KKFiT. Dziś dzięki pełnej zrozumienia postawie działaczy najstarszego naszego klubu RKS Dzwierz, który przyjął bezbolesnych koszykarzy, nadal dostarczają nam sporo emocji walką pod koszem. Grono ich stale się powiększa. Obecnie trener J. Dutkiewicz dysponuje plejadą utalentowanych juniorów. Słowem jedyna w Legnicy sekcja — nie licząc MKS — została uratowana.

Siatkarze szybko „poculi” pismo nosem” i widząc jak zostali potraktowani koszykarze, niezwłocznie przeszli z powrotem pod felerację Hutnika. Jak by się potoczyły ich losy, gdyby nie ów „szósty zmysł” — trudno w tej chwili powiedzieć. Ale kto wie, czy nie straciłbyśmy drugiej ligi.

Najbardziej owo połączenie odczuł na swej skórze piłkarze. Zespół Hutnika — a uprzednio Kolejarka — zajmował zawsze czołowe miejsce w klasie A. Był to zgrany, ambitny kolektyw. Często odnosił poważne sukcesy z drużynami III-ligowymi i to sukcesy wcale nieprzypadkowe. Kujawa, Furmanek, Sułek, Roszkiewicz, Jaźwiński, Bakirdzi, Miot, Kobylanski — to piłkarze, którzy z powodzeniem mogą grać w każdej III-ligowej drużynie.

CWKS posiadał więc tylko drużynę w III lidze i rezerwy w klasie A. Po jednym sezonie drużyna A-klasowa spadła niechlubnie do klasy B, a trzecioligowa jedenastka zdecydowanie zajmuje ostatnie miejsce w tabeli rozgrywek i tylko jakiś „cud nad Kaczawą” może ją uchronić od degradacji. A że w epoce sputników bywają z cudami spore trudności, wszystko wskazuje na to, że w przyszłym roku Legnica będzie miała tylko jednego reprezentanta wśród

najlepszych zespołów województwa.

Warto chyba zastanowić się nad przyczynami, które doprowadziły do tej smutnej sytuacji. Naszym zdaniem, największym błędem popełnionym zarówno przez kierownictwo drużyny, jak i trenera, było wyraźne faworyzowanie często słabych piłkarzy wojskowych. Zdarzały się przecież sytuacje, że w cywilno-wojskowej drużynie grało 10 wojskowych i jeden cywil. W „odstawce” poszli tacy zawodnicy, jak: Furmanek, Miot, Jaźwiński, Kujawa, Roszkiewicz, którzy reprezentują o wiele wyższy poziom od piłkarzy wojskowych, oglądanych przez nas w dwóch ostatnich spotkaniach.

Zgadamy się z tym, że trener-oficer o wiele łatwiej może sobie poradzić z piłkarzami szeregowymi, którzy z racji służby i stopnia bezpośrednio mu podlegają. Ale nie można przeczyć na pierwszym treningu zrobić zbiórki wszystkich zawodników i wyznaczyć, który będzie grał w pierwszej, a który w drugiej drużynie, bez uprzedniego sprawdzenia ich umiejętności i aktualnej formy. Takie w najwyższym stopniu niewychowawcze postępowanie, wpływa demobilizująco na wrażliwego zawodnika.

Atmosfera, wytworzona w zespole takim właśnie postępowaniem, nie sprzyjała budowaniu zgranego kolektywu jakim powinien być zespół piłkarski.

Sekcja bokserska CWKS też znajduje się w głębokim impasse. Drużyna pięściarzy opuściła szeregi ligi wojewódzkiej po kilkakrotnym oddaniu przeciwnikom punktów walkowerem wskutek zdekompletowania składu.

To są te właśnie smutne, wszystkim dobrze znane fakty. Postaramy się jeszcze na moment zająć piłkarzami. Wszyscy ci „odstawieni” zawodnicy mogą z powodzeniem jeszcze przez kilka lat grać w trzecioligowej drużynie. Mogą nawet bronić barw naszego miasta. Jeżeli jednak zostaną skazani na dłuższą przerwę, mogą być równie straconi dla legnickiego piłkarstwa. Należy więc albo umożliwić im grę w dobrym zespole, albo — pozwolić odejść ze zwolnieniem w kieszeni.

Aktualną sytuacją w CWKS powinny zainteresować się władze legnickiego sportu — także z komisją do spraw sportu i turystyki przy KP PZPR.

Słowem, trzeba jak najszybciej i za wszelką cenę ratować — określając rzecz regulaminowo — pozostałość!

B. FREIDENBERG

Sportowa niedziela

Spotkanie naszego CWKS-u i Piasta Nowa Ruda — dwóch kandydatów do spadku z trzeciej ligi — trudno zaliczyć do udanych widowisk piłkarskich. Zbyt często bowiem byliśmy świadkami beznadziejnej kopania, za często obserwowaliśmy akcje przeprowadzane zgodnie z popularną opinią — „kup, mości panowie”.

Mecz zakończył się porażką CWKS-u 1:0. Wynik z powodzeniem mógł być odwrotny, bowiem oba zespoły reprezentują jednakowy poziom. Więcej groźnych sytuacji podbramkowych stwarzali piłkarze wojskowych, nie potrafili jednak wykorzystać dogodnych okazji strzeleckich.

Większość piłkarzy wojsko-

Z zielonego sportu

Z udziałem 36 zawodników z 11 LZS-ów, odbyły się w Rzeszotarach mistrzostwa powiatu w szachach. Otwarcia mistrzostw: dokonał przewodniczący Rady Powiatowej LZS R. Szczepaniak. Po zwycięstwach pojedynkach pierwsze miejsce zdobył Michał Klinkowski — LZS Piotrowek. Drugim był Józef Łatoszewski — LZS Rzeszotary. Na trzecim miejscu uplasował się Tomasz Urban — LZS Milkowice.

Drużynowo pierwsze miejsce zdobył LZS Piotrowek przed LZS Piekary Wielkie i LZS Rzeszotary.

Siatkarze odnieśli dwa kolejne zwycięstwa w spotkaniach o mistrzostwo klasy A. Gładko pokonali Czarnych Wrocław 3:0 i w identycznym stosunku rozgromili Chemika Wrocław.

Z okazji oficjalnego otwarcia sezonu kolarskiego odbył się w Rzeszotarach wyścig na dystansie 30 km. Trasa prowadziła: Rzeszotary — Lubin — Rzeszotary. Startowało, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, 20 zawodników. W kategorii zawodników z II i III licencją zwyciężył Józef Dąbrowski — LZS Kunice. Drugie miejsce zajął Jerzy Bieliński — LZS Legnica, trzecie Zbigniew Dziedzic — LZS Legnica.

Wśród zawodników z licencją czwartą i kartą „W” najlepszym okazał się Kazimierz Kozłara — LZS Warmatowice. Drugie miejsce zajął Stanisław Styczek — LZS Rzeszotary, trzecie Franciszek Sadałowicz — LZS Warmatowice. Funkcję sędziego głównego wyścigu sprawował B. Lis.

B.

Przed wiosennym sezonem turystycznym

Już 20 szkół zwróciło się do Międzyodziałowego Biura Usług Turystycznych PTTK „Piast” w sprawie zorganizowania wycieczek dla przeszło 500 uczniów. Najwięcej wycieczek pojedzie do Karkonoszy i Ziemi Kłodzkiej. PTTK nadal przyjmuje zgłoszenia na wycieczki w kwietniu, maju i czerwcu.

Ponad 70 kierowników biur obsługi ruchu turystycznego z całej Polski zawiadziło niedawno Legnicę. Brali oni udział w wycieczce po Dolnym Śląsku.

Placówki „Piasta” w Legnicy, Bolesławcu, Lubaniu i Zgorzelcu przyjmują zamówienia na wiele atrakcyjnych wycieczek. Można więc będzie wybrać się do Wrocławia na występ zespołu piosenki i tańca „Mazowsze” (26—29.IV), występ zespołu „Marino-Marini” (11—13 maja), na XXXII Międzynarodowe Targi Poznańskie, na Wybrzeże, do Warszawy, Krakowa — Nowej Huty.

(Gemi)

Upowszechnienie nowego kodeksu drogowego

Z dniem 1 kwietnia 1963 r. wszedł w życie Kodeks Drogowy, który stanowił scalenie wszystkich dotychczasowych zarządzeń, wydanych w różnych latach oraz uzupełnienie niektórych obowiązujących przepisów zgodnie z aktualnymi potrzebami transportu drogowego i porządku na drogach.

W związku z tym wszystkie przedsiębiorstwa transportowe muszą przygotować odpowiednio kierowców, jak też pojazdy mechaniczne zgodnie z wymogami kodeksu.

Szkolenie ma obejmować wszy-

stkich użytkowników dróg. Jak będzie przebiegać akcja upowszechniania kodeksu w Oddz. WP PKS w Legnicy?

Zorganizowano 5 grup szkoleniowych, w każdej grupie przewiduje się 25 godzin przeszkolenia.

W tym celu powołano instruktorów szkolenia — ludzi o dobrym przygotowaniu w tym zawodzie.

Ponieważ przepisy obejmują również i pieszych, apelujemy do czynników kompetentnych, by zajęli się tym możliwie jak najszybciej.

H. Wytrykowski

Padnie bramka czy nie padnie?

Fot. L. Miller



Wych to zawodnicy surowi, słabi technicznie, którzy muszą jeszcze sporo czasu poświęcić na naukę piłkarskiego rzemiosła. Znowu w tej cywilno-wojskowej drużynie nie widzieliśmy ani jednego gracza cywila. Postępowanie kierownictwa drużyny jest co najmniej dziwne. Świadczy niedużo, ale o tym że działaczom klubu nie zależy już na wynikach zespołu piłkarskiego.

Piłkarze Dzwierz minimalnie przegrali w Bielawie z liderem tabeli. Do ostatnich minut spotkania utrzymywał się wynik bezbramkowy. Dopiero w końcówce gospodarzom dopisało szczęście i strzelili jedyną bramkę z rzutu karnego podyktowanego za „rękę” naszego obrońcy.

Siatkarze Hutnika w zaległym spotkaniu o mistrzostwo drugiej ligi wygrali z Włóknarzem Bieleńskim 3:2. Mecz dostarczył sporo emocji licznie zebranym w sali przy ulicy Ułańskiej widzom. Pięciostetowa zacięta walka trwała w ciągłym napięciu. W drużynie hutniczej dała się już zauważyć wyraźna poprawa formy. Jest to szczególnie pocieszające przed kolejnymi dwoma spotkaniami mistrzowskimi, które legniczanie rozegrają w najbliższych dniach.

b

WIADOMOŚCI
LEGNICKE

Nr 14 (314)

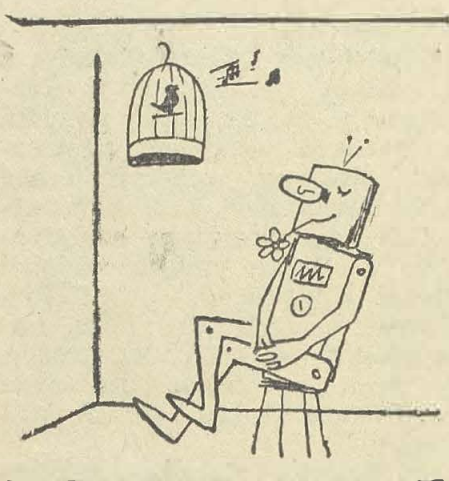
WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”
REDAGUJE: KOLEGIUM. Adres redakcji: Legnica Rynek 50/52
telefon: redakcja: 44-44; sekretariat: 44-46; sekretarz redakcji: 44-47; działy łączności z czytelnikami: 44-49. Przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 9 do 15.30.
Biuro Ogłoszeń — Wrocław, ul. Podwale 63, tel. 357-53.
Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruch” i Poczty.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Wrocław Piotra Skar

61 3/5.

S-5/6.

Uśmiechnij się



— A majonez
— Nie ma?
— A kefir?
— Panie, tu jest sklep na-
białowy, a nie biuro informa-
cyjne.

SZCZERY MAŻ

— Inni mężowie podnoszą
swoje żony w niebiosa, a ty —
skarży się żona.
— Chętnie bym to uczynił,
wiedząc że już na zawsze tam
zostaniesz.

TEŻ POMYSŁ

Antoni Szufłada przychodzi
do biura z zabandażowaną ręką.

— Co ci się stało? — pytają
koledzy.
— Okropnie bolą mnie zęby...
— To dlaczego owinałeś rękę?
— Bo z zabandażowaną twa-
rzą człowiek okropnie głupio
wygląda.

ZYCZENIE

— Jakie macie ostatnie życze-
nie? — pyta sędzia bandytę
skazanego na karę śmierci.
— Wypić butelkę wina, rocz-
nik 1985.

TO NIE BIURO INFORMACYJNE

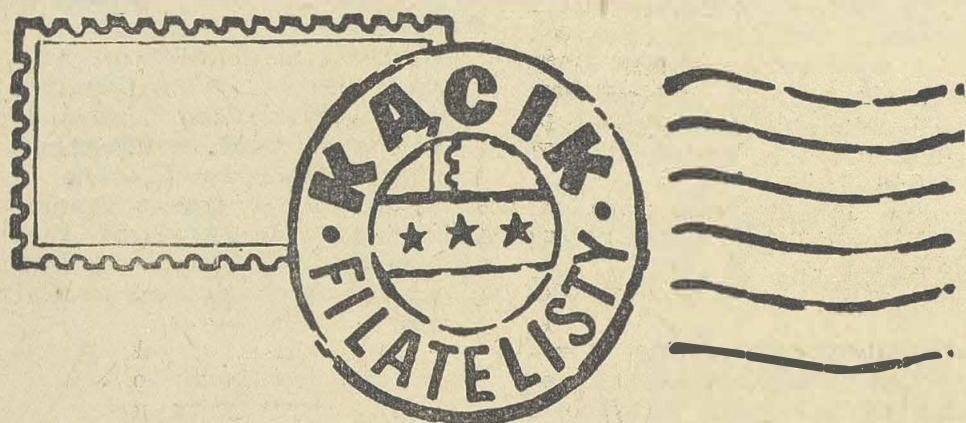
Do jednego ze sklepów na-
białowych w Legnicy wszedł
klient i pyta czy jest masło
eksportowe.

— Nie ma — odpowiada sprze-
dawca.

DOBRY PIES

— Mam świetnego psa —
chwali się Kowalski. Nawet w
odległości dwóch kilometrów
poczuję, gdzie ja jestem.

— Najwyższy czas, abyś zmie-
nił skarpetki.



POLSKA. XX rocznicę Pow-
stania w Getcie Warszawskim
uczci Poczta Polska wydaniem
znaczka w cenie 2,50 zł. Znaczek
ukazuje się w kwietniu 1963 r.
W marcu ukazała się seria
znaczków pn. „PSY”.

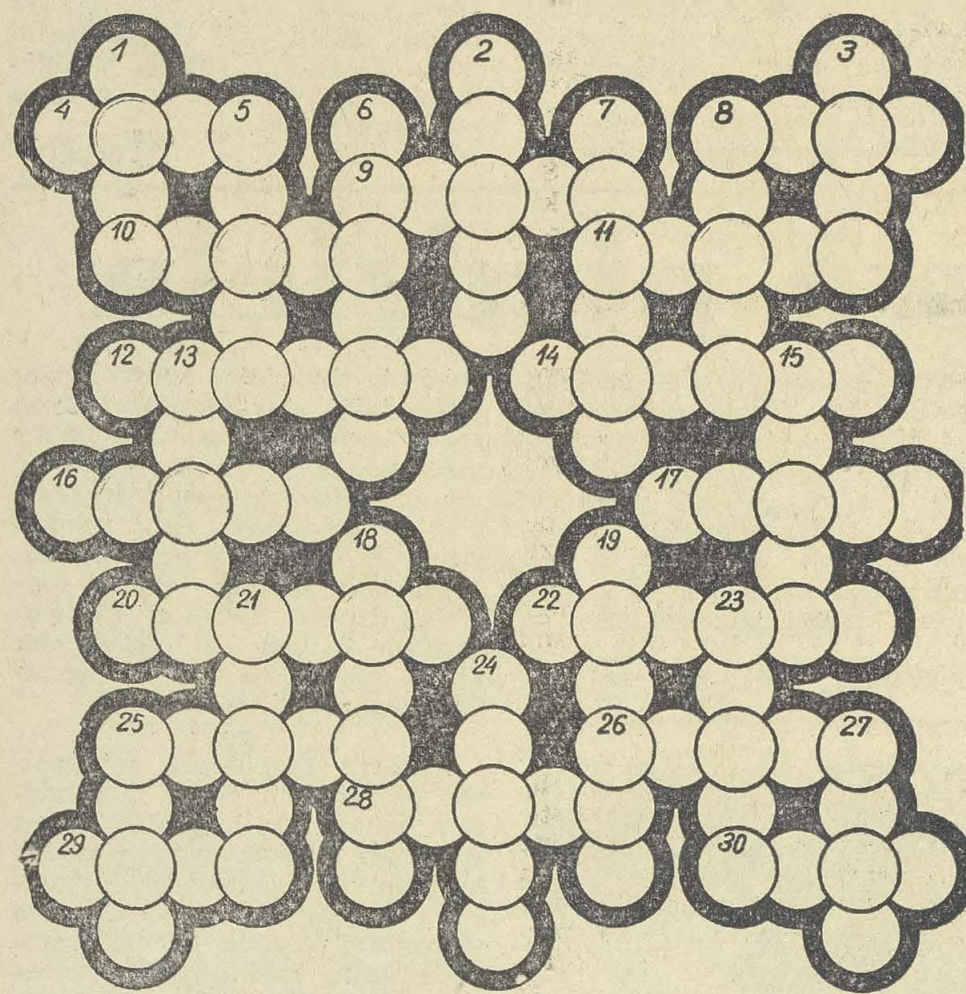
NRF. Zgodnie z zapowiedzią,
ukazał się znaczek w cenie
20 pf. na cele charytatywne
„Walka z głodem”. Znaczek jest
w kolorach czerwonym, szarym
i czarnym.

Węgry. Jako uzupełnienie serii
znaczków wydanych z okazji
Mistrzostw Europy w jeździe
figurowej na lodzie w Buda-
peszcie, wydano jeszcze bloczek
w ilości 7 sztuk, o wartości
10 Ft. Nowa seria znaczków
pn. „Komunikacja” weszła do

obiegu w marcu 1963 r. Seria
składa się z 6 wielobarwnych
znaczków o wartościach: 20, 30
60 f. oraz 1,00, 1,70 i 2,00 Ft.
Na znaczkach pokazano nowo-
czesne środki komunikacji miej-
skiej.

ZSSR. Znaczek za 4 kop. wy-
dano z okazji spartakiady
Związków Zawodowych ZSSR
w kol. niebieskim i czarnym,
70 lecie I. W. Pamiłowa uczo-
niono wydaniem znaczka za
4 kop. w kol. brązowo-fioleto-
wym i czarnym; Akademików
M. A. Pawłowa znaczkiem za
4 kop. w kol. szarym i grana-
towym, a I. W. Kurczatowa
znaczkiem za 4 kop. w kol.
szarym i ciemnobrązowym.
Z. P.

KRZYŻÓWKA ZOO



Podziorno: 4) port rybacki, 8) byk
domowy, hodowany w Azji pld. i
Afryce wsch. 9) pelzak, 10) ptak z
rodziny sior. 11) typ w dawnym
układzie systematycznym zwierząt,
12) uzbity ssak morski, 13) ssak
afrykański podobny do psa, 16) pod-
stawowy narząd oddychania u wy-
ższych kręgowców, 17) gatunek pod-
gromady torbaczy żyjący w Australii,
18) mała wąskonosna, 23) dra-
pieżnik z rodziny kotów, 25) ptak
wroblowaty, pięknie żółto ubarwio-
ny o ciemnych śródtych, 26) fer-
ment wytwarzany w komórkach ro-
ślin lub zwierząt, 28) pies gończy,
29) ryba z rodziny karpiowatych,
30) „sprytne” zwierzę o „zgrabnych”
ruchach.

em dużego kota, 5) owad roznoszą-
cy choroby, 6) ptak z rzędu strusi,
7) drapieżnik wśród ptaków ame-
rykańskich, 8) ssak o wyglądzie
pregowanego konia, 13) mały gryzoń
brazylijski, 15) najliczniejsza groma-
da zwierząt, należąca do typu sta-
nowogów, 18) samiec sarny, 19) ssak
wielkości lisa żyjący w Afryce, 21)
jeden drapieżnik wśród karpiowat-
nych, 23) mała zamieszkująca lasy
i zarosła Indii, 24) gromada kręgo-
wców zmienneociepnych, 25) drapież-
nik z rodziny psów, 27) rozszerzana
głowa pewnego gatunku wielorybów.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

z n-tu 12 (312)

POZIOMO: 5) dalekopis, 8) szwole-
żerowie, 11) Breza, 12) Maria, 13) ma-
mut, 16) anapest, 17) peleton, 18)
dziołak, 19) komin, 23) panna, 24)
pasaż, 25) Styka, 26) kameralistka,
28) dezyderat.

POZIOMO: 1) wazon, 2) delegat, 3)
komedia, 4) błon, 6) szczypliniak,
7) filatelista, 9) gryszpan, 10) h.-
morska, 14) Oskar, 15) beton, 20)
magazyn, 21) szpinet, 26) beret, 27)
atlas.

BŁO to gdzieś w poło-
wie lutego, koło 2 po po-
łudniu. Karetka pogoto-
wia zatrzymała się przed
legnickim szpitalem na ul. Rey-
monta, a dwaj ludzie wysuneli
z wnętrza wozu nosze przykryte
kocem.

W gabinecie lekarskim ludzie
w białych pończochach i nad nieru-
chym ciałem młodej dziew-
czyny. Nie dawała żadnych zna-
ków życia — sina twarz i usta.
Nad czarnymi oczodolami cienka
kreska krwi. Pielęgniarka pogo-

Przez „szefową”. Nad ranem już
wie, co zrobi. Kiedy wszyscy wy-
jdą z domu pójdzie do kuchni i
otworzy kurek od gazu. Żeby by-
ło przed przyniesieniem usta do pa-
nika... Przed tym jeszcze napisze
długi list pożegnalny do człowie-
ka, który nauczył ją „miłości”.

Kiedy przed drugą po połud-
niu otworzono wytrychem drzwi
do mieszkan, kuchnia była wy-
pełniona gazem. Obok palnika
gazowego spoczywała nieruchomo
głowa dziewczyny. List pożegna-
ny znalazł się na półce z książ-
kami.

a jeśli chodzi o mężczyzn — nie-
rzadko psychozy na tle alkoholiz-
mu. W niejednym wypadku źród-
łem jest obojętność otoczenia
wobec na pozór małej, ludzkiej
krzywdy, pozornie nieważnego
cierpienia. Jedno jest pewne.
Prawie w każdym wypadku ktoś
przecież ponosi moralną odpo-
wiedzialność za decyzję bezrad-
nego człowieka uwikłanego w
trudności życiowe.

Pozostawiając socjologom sze-
rokie rozważania na ten temat
i rozpatrywania go jako przy-
czynku do legnickiej obyczaj-
ności przyjrzyjmy się jeszcze
kilku cyfrom, które dadzą jakąś
bardzo niepełną i powierzchow-
ną wiedzę o tej sprawie.

Podana tu informacja dotyczy
będzie uświadczeń popełnienia sa-
mobójstwa i tylko tych, które
znalazły się w ewidencji Szpi-
tala Nr 1 w Legnicy.

W roku 1962 szpital ten zano-
tował około 50 przypadków uś-
łowian samobójczych. Przez nie-
spełnia 3 miesiące bieżącego roku
szpital przyjął 18 osób, które
chciały pozbawić się życia. Jak
z tego widać, jest to tendencja
rosnąca. Wśród niedoszłych sa-
mobójców prawie 90 proc. to
dziewczyna i młode kobiety. Wiek
od 15 do 22 lat. Młode samo-
bójczynie można by, zdaniem le-
karzy, podzielić na dwie zasad-
nicze grupy: kobiety istotnie
zrozpaczone i samobójczynie
„demonstracyjne”, które zażywa-
ją truciznę, ale wcale nie chcą
umierać. Jest to zazwyczaj me-
toda szantażu wobec otoczenia.
Metoda dość ryzykowna, bo zda-
rza się, że „szantaż” kończy się
śmiercią.

Nieliczni mężczyźni to ludzie
upodleni umysłowo, często
alkoholicy.

Inaczej przedstawiają się lic-
by samobójstw kończących się
zgonem. Kilka cyfr uzyskaliśmy
z Prokuratury Powiatowej w
Legnicy: W 1962 r. zanotowano
21 przypadków samobójstw. W
tym było 17 denatów mężczyzn
i 4 kobiety. Wiek mężczyzn 22—
55 lat, kobiet 26—51 lat. Z po-
danych tu liczb dotyczących sa-
mobójstw uświadczeń i dokona-

(Dokończenie na str. 6)

Sklócenie z życiem

W SZPITALU przy ul. Rey-
monta przebywało już
bardzo wielu niedoszłych
samobójców. Niedawno
było tu małżeństwo, które wspólnie
usiłowało otruć się gazem.

Leczono tu młodą pielęgniarkę,
którą chcąc pozbawić się życia
zjadła sporą porcję pasty denty-
stycznej zawierającej arsenik.
Przyczyna — nieszcześliwa mi-
łość. Młoda kobieta połknęła kil-
kadziesiąt pastylek luminalu i be-
lacornu. Mówiła, że nie chce żyć,
bo nie może dłużej znosić tyranii
męża a nie potrafi się od niego
uwolnić.

Inna dziewczyna, której pluka-
no żołądek po zażytej truciznie,
powiedziała do odwiedzającej ją
w szpitalu koleżanki:

— Teraz już mama będzie się
bala z mną zaczynać. Napędzi-
łam jej stracha!

23-letni żonaty mężczyzna pół-
knął w celach samobójczych 50
tabletek od bólu głowy.

W nocy z 22 na 23 marca do
szpitala Nr 1 przy ul. Reymonta
przywieszono 4 niedoszłe samo-
bójczynie.

★

JAKIE bywają motywy
decyzji samobójczych
bardzo trudno sprze-
żować. W szpitalu nikt takiej sta-
tystyki nie prowadzi — a zresztą
lekarz nie zawsze ma możność
dociekania przyczyn. Trudno więc
nawet uporządkować rozmaite w
tej mierze spostrzeżenia ponie-
waż motywy samobójstwa bywa-
ją bardzo skomplikowane. Zda-
rza się, że jest to wynik pobu-
dliwości nerwowej, egzaltacji
czy jakiejś psychozy depresyjnej.

W dniu 30. III. 1963 r. w MDK
odbyło się losowanie nagród dla
uczestników konkursu pt. „Wszys-
cy je znamy”.

Suszarkę do włosów otrzyma-
ła — Elżbieta Smaga z Często-
chowy, budzik — Bronisław Le-
gionowicz z Legnicy, serwis do
kaw — Stanisław Macowicz z
Wrocławia, aparat fotograficzny
— „Druh” — Zofia Krysche z Legni-

cy, komplet do ciast — Janina
Długosz z Legnicy, koszyki wie-
namskie — Teresa Wojciechowska,
Karol Sienkiewicz i Barbara To-
polińska. Bony książkowe otrzy-
mała: Teresa Waszkiewicz, Wio-
dzimierz Kaźmierczak, Regina Ka-
wacka z Jeleniej Góry, Anna
Marynowicz, Stefania Kaczorow-
ska — Tyniec Legnicki, Grażyna
Langiewicz, Aniela Fil, Barbara
Wilc, Jadwiga Kołodziej, Cecylia
Harasimowicz.

Rozstrzygnięcie konkursu pt. „Wszyscy je znamy”

W dniu 30. III. 1963 r. w MDK
odbyło się losowanie nagród dla
uczestników konkursu pt. „Wszys-
cy je znamy”.

Suszarkę do włosów otrzyma-
ła — Elżbieta Smaga z Często-
chowy, budzik — Bronisław Le-
gionowicz z Legnicy, serwis do
kaw — Stanisław Macowicz z
Wrocławia, aparat fotograficzny
— „Druh” — Zofia Krysche z Legni-

cy, komplet do ciast — Janina
Długosz z Legnicy, koszyki wie-
namskie — Teresa Wojciechowska,
Karol Sienkiewicz i Barbara To-
polińska. Bony książkowe otrzy-
mała: Teresa Waszkiewicz, Wio-
dzimierz Kaźmierczak, Regina Ka-
wacka z Jeleniej Góry, Anna
Marynowicz, Stefania Kaczorow-
ska — Tyniec Legnicki, Grażyna
Langiewicz, Aniela Fil, Barbara
Wilc, Jadwiga Kołodziej, Cecylia
Harasimowicz.

Na szklanym ekranie

PIĄTEK — 5. IV. 1963 r.

11.00 — Program dla szkół:
(kl. III — IV) „Kłopoty Tonika
i Romka” pt. „Romek ho-
duje fasole”. 11.30 — 16.50 —
przerwa. 16.50 — Telewizja Ka-
towiec informuje. 17.00 — Wia-
domości. 17.05 — „Młó z
ożenka”. 17.30 — Program publ.
17.40 — Program filmowy. 17.55
— Program Tygodnia. 18.25 — „Mi-
nialury” — program publ.
18.55 — Wschodnia Telewizyj-
na. 19.30 — Dziennik. 20.00 —
„Dobranoc”. 20.10 — Slaska
Wiosna Teatralna. 20.45 — Wyzwo-
lenie Wolana”. Ernest Telle-
ra w wykonaniu Państwowego
Teatru Zagłębia w Sosnowcu.

SOBOTA — 6. IV. 1963 r.

9.40 — „Niedyskretny sena-
tor” — film fab. prod. USA
11.00 — Program dla szkół:
Geografia (kl. VII). 11.30 —
15.50 — przerwa. 16.50 — „Ma-
dry osiołek Wali” — przedsta-
wienie Państwowego Teatru
Lalek w OPOLE. 16.50 — Tele-
wizja Katowice informuje. 17.00
— Wiadomości. 17.05 — „Roz-
rywki”. 17.30 — „Gimnazjum”.
17.45 — „Konkurs 3 milionów”. 18.05 —
„Filmy z muzyką”. 18.35 —
Program z cyklu: „Ziemia, lu-
dy i obyczaje”. 18.55 — „Bry-
za” — magazyn niorski. 19.30 —
Dziennik. 20.00 — „Dobran-
oc”. 20.10 — „Pegaz”. 20.50 —
„Niedyskretny senator” —
film fab. prod. USA. 22.15 —
Wiadomości. 22.30 — „Kabaret
Starych Panów”.

NIEDZIELA — 7. IV. 1963 r.

9.30 — Telewizyjny Kurs Rol-
niczy. 10.30 — 11.00 — przerwa.
11.00 — „Miłośnikom rosyjskich
pieśni”. Występ chóru im.

Pląnkiewicza / tr. z MOSKWY,
11.45 — 13.20 — przerwa. 13.20 —
Program sportowy. 14.00 —
15.00 — Przerwa. 15.00 — „Nie-
dzienka Besieda”. 15.40 —
Program dla dzieci: Teatrzyk
„Violin”. 16.20 — „Trzeba
mieć szczęście” — progr. rozr.
17.20 — „Chwila wspomnień” —
kronika filmowa. 17.50 — „Cy-
klowy wóz” — program roz-
rywkowy. 18.35 — „Niewysłana
depesza” — teleturniej. 19.30 —
Dziennik. 20.00 — „Kwadrans
recenzent”. 20.15 — „Sporto-
wa Niedziela”. 20.45 Slaska Wio-
sna Teatralna — „Piak” —
Szaniawskiego w wykonaniu
Państwowego Teatru Polskiego
z Bielska.

PONIEDZIAŁEK — 8. IV. 1963 r.

11.00 — Program dla szkół —
Audycja muzyczna. 11.30 —
tr. z POZNANIA. 11.40 — 17.00
przerwa. 17.30 — Wiadomo-
ści. 17.05 — Program dla dzie-
ci: „Poszukiwacz zota”.
17.30 — Telewizja Katowice
informuje. 17.45 — Film z se-
rii „Mój koń”. 18.25 — „Eu-
reka” — magazyn pop.-nauko-
wy. 18.55 — „Gimnazjum” —
program publ. 19.30 — Dzien-
nik. 20.00 — „Dobranoc”. 20.05 —
Kino krótkich filmów. 20.40 —
Teatr Telewizji. „Skapel”.
Bohdana Drodzowskiego. 21.55 —
Wiadomości.

WTOREK — 9. IV. 1963 r.

16.45 — Telewizja Katowice
informuje. 17.00 — Wiadomości.
17.05 — Program dla dzieci.
17.55 — Opolskie Rozmaitości
Kulturalne. 18.25 — „Tele-
cho”. 18.55 — „Taniec i Zespół
Kameralny”. 19.30 — Dziennik.
20.00 — „Dobranoc”. 20.10 — „Pe-
ż z konfliktu” — program II.
20.40 — PKF. 20.50 Teatr „Ku-
bra”. „Murowane alibi” —
widowisko sensacyjno-krymi-
nalne Golin Robertsen. 21.55
Wiadomości.

ŚRODA — 10. IV. 1963 r.

9.55 — Program dla szkół:
Chemia (kl. VII i ew. IX). 10.25 —
„Premiera” — film fab.
prod. ang. doz. od lat 13. 11.30 —
16.50 — przerwa. 16.50 —
Telewizja Katowice informuje.
17.00 — Wiadomości. 17.05 —
„I raz... i dwa...” — program
z cyklu: „Na zdrowie” — tr.
z POZNANIA. 17.20 — Program
rozrywkowy. 17.45 — Program
filmowy. 18.00 — „Na półkach
księgarskich”. 18.15 — Program
dla dzieci starszych. Podróż po
Polsce” — Quiz (z KATOWIC).
18.55 — Wschodnia Telewizyjna.
19.30 — Dziennik. 20.00 — „Do-
branoc”. 20.05 — „Odwaga cy-
wilna” — program publ. 20.35 —
„Premiera” — film.

CZWARTEK — 11. IV. 1963 r.

16.50 — Telewizja Katowice
informuje. 17.00 — Wiadomości.
17.05 — Program dla dzieci.
17.55 — Opolskie Rozmaitości
Kulturalne. 18.25 — „Tele-
cho”. 18.55 — „Taniec i Zespół
Kameralny”. 19.30 — Dziennik.
20.00 — „Dobranoc”. 20.10 — „Pe-
ż z konfliktu” — program II.
20.40 — PKF. 20.50 Teatr „Ku-
bra”. „Murowane alibi” —
widowisko sensacyjno-krymi-
nalne Golin Robertsen. 21.55
Wiadomości.

blic. 18.55 — Recital fortepia-
nowy Petil Mantie (Austria).
19.30 — Dziennik. 20.00 — „Do-
branoc”. 20.10 — „Nauka tan-
ca towarzyskiego”. 20.30 —
PKF. 20.40 — Slaska Wiosna
Teatralna „Antygona” Jean’a
Amouill’a w wykonaniu Pań-
stwowego Teatru im St. Wy-
spińskiego w Katowicach.

SKODA — 10. IV. 1963 r.

9.55 — Program dla szkół:
Chemia (kl. VII i ew. IX). 10.25 —
„Premiera” — film fab.
prod. ang. doz. od lat 13. 11.30 —
16.50 — przerwa. 16.50 —
Telewizja Katowice informuje.
17.00 — Wiadomości. 17.05 —
„I raz... i dwa...” — program
z cyklu: „Na zdrowie” — tr.
z POZNANIA. 17.20 — Program
rozrywkowy. 17.45 — Program
filmowy. 18.00 — „Na półkach
księgarskich”. 18.15 — Program
dla dzieci starszych. Podróż po
Polsce” — Quiz (z KATOWIC).
18.55 — Wschodnia Telewizyjna.
19.30 — Dziennik. 20.00 — „Do-
branoc”. 20.05 — „Odwaga cy-
wilna” — program publ. 20.35 —
„Premiera” — film.

CZWARTEK — 11. IV. 1963 r.

16.50 — Telewizja Katowice
informuje. 17.00 — Wiadomości.
17.05 — Program dla dzieci.
17.55 — Opolskie Rozmaitości
Kulturalne. 18.25 — „Tele-
cho”. 18.55 — „Taniec i Zespół
Kameralny”. 19.30 — Dziennik.
20.00 — „Dobranoc”. 20.10 — „Pe-
ż z konfliktu” — program II.
20.40 — PKF. 20.50 Teatr „Ku-
bra”. „Murowane alibi” —
widowisko sensacyjno-krymi-
nalne Golin Robertsen. 21.55
Wiadomości.

PIĄTEK — 12. IV. 1963 r.

9.55 — Program dla szkół:
Chemia (kl. VII i ew. IX). 10.25 —
„Premiera” — film fab.
prod. ang. doz. od lat 13. 11.30 —
16.50 — przerwa. 16.50 —
Telewizja Katowice informuje.
17.00 — Wiadomości. 17.05 —
„I raz... i dwa...” — program
z cyklu: „Na zdrowie” — tr.
z POZNANIA. 17.20 — Program
rozrywkowy. 17.45 — Program
filmowy. 18.00 — „Na półkach
księgarskich”. 18.15 — Program
dla dzieci starszych. Podróż po
Polsce” — Quiz (z KATOWIC).
18.55 — Wschodnia Telewizyjna.
19.30 — Dziennik. 20.00 — „Do-
branoc”. 20.05 — „Odwaga cy-
wilna” — program publ. 20.35 —
„Premiera” — film.

SOBOTA — 13. IV. 1963 r.

9.55 — Program dla szkół:
Chemia (kl. VII i ew. IX). 10.25 —
„Premiera” — film fab.
prod. ang. doz. od lat 13. 11.30 —
16.50 — przerwa. 16.50 —
Telewizja Katowice informuje.
17.00 — Wiadomości. 17.05 —
„I raz... i dwa...” — program
z cyklu: „Na zdrowie” — tr.
z POZNANIA. 17.20 — Program
rozrywkowy. 17.45 — Program
filmowy. 18.00 — „Na półkach
księgarskich”. 18.15 — Program
dla dzieci starszych. Podróż po
Polsce” — Quiz (z KATOWIC).
18.55 — Wschodnia Telewizyjna.
19.30 — Dziennik. 20.00 — „Do-
branoc”. 20.05 — „Odwaga cy-
wilna” — program publ. 20.35 —
„Premiera” — film.



W kinach

LEGNICA

Ognisko — 1-7. IV. — Białe ka-
nion — prod. USA — od lat 14 (pa-
norama kolor).
8-10. IV. — Dziewczyna — prod.
radz. — od lat 14 (panor.).
11-15. IV. — Kapitan Les — prod.
jugosl. — od lat 16.
Kolejarz — 1-7. IV. — Złodziej
z Bagdadu — prod. angielskiej — od
lat 12 (kolor).
8-13. IV. — Człowiek, który stę-
rzył — prod. czeskiej — od lat 16.
Baltyk — 1-7. IV. — Safira —
prod. angielskiej — od lat 16.
8-13. IV. — Pod słońcem Indii —
prod. hinduskiej — od lat 16.
Plast — 4-7. IV. — Sobotni wie-
czór — prod. jugosl. — od lat 16.
8-11. IV. — Pokój przychodzącemu
na świat — prod. radz. — od lat 12.

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY
„KOLEJARZ”

12. IV. — Kieszonkowiec — prod.
franc.
19. IV. — Hiroszima moja miłość —
prod. franc.
26. IV. — Sprawiedliwość stało się
zadaniem — prod. franc.

ZŁOTORYJA

P. D. K. — 5-7. IV. — Spotkanie
w Bajce — prod. polskiej — od
lat 16.
W dniach od 8 do 13 kwietnia
Kino P.D.K. — nieczynne.

MILKOWICE

Pokój — 5-7. IV. — Sekretarz
Rejkomu — prod. radz. — od lat 12.
9-11. IV. — Pierwsza lekcja —
prod. bułgarskiej — od lat 12.
12-15. IV. — Melonik i muzy —
prod. angielskiej — od lat 12
(kolor).

BOLESŁAWIEC

Wenus — 1-7. IV. — Przygody
Hucka — prod. USA — od lat 12
(godz. 16 i 18).
1-7. IV. — Grzesznicy bez winy —
prod. radz. — od lat 16 (godz. 20).
8-13. IV. — Siedmiu wspaniałych
— prod. USA — od lat 12 (godz. 16
i 19.30, panorama kolor).
Przedstawienie filmowe prowadzi
PTTK Bolesławiec, ul. H. Sawickiej
3/4 codziennie od godz. 10 do 16.

TELEFONY

Milicja Obywatelska — 07
Pogotowie Ratunkowe — 99
Pocztę taksowek — 31
Szpital Powiatowy — 79

W domach kultury

Miejski Dom Kultury w Legnicy,
ul. Mickiewicza 3

Plątek 5 kwietnia — godz. 19 VII
etap konkursu nagrodami pt. „Ko-
bieta, kobieto choć tyle masz wad...”
prowadzi H. Karlińska.
Sobota 6 kwietnia — godz. 18 —
Koncert legnickiej Orkiestry Symfo-
nicznej z okazji XX rocznicy ZMW.
20 — Wiosenny dancing z tulipanem.
Niedziela 7 kwietnia — godz. 10
Rejonowe eliminacje szkolnych lig
muzycznych. 11 — Poranek symfoni-
czny legnickiej Orkiestry Symfoni-
cznej pod dyr. W. Wrzaskalę. 17 —
„Telewizor za złotówkę” — dancing.
Poniedziałek 8 kwietnia — godz. 19
17 — Rozmowa z Erato, Euterpe,
Kall